Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Piątek 2 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Wydawca: inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 2 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Sojusz Japonji, Chin i Rosji.

Londyn. (AW.) „Daily Mail“ przynosi wiadomość **o pomyślnym przebiegu rokowań w sprawie uznania związku sowieckiego przez Japonję.** Coraz wyraźniej zarysowuje się projekt mającego się utworzyć **przymierza Japonji, Chin i Związku sowieckiego celem utworzenia wspólnej platformy politycznej i ograniczenia wpływów innych mocarstw.**

„Daily Expres“ potwierdza tę wiadomość i stwierdza, że **fakta te napawają wielką troską sfery angielskie. Nietylko Stany Zjednoczone, ale i inne mocarstwa wytężyć muszą wszystkie siły celem niedopuszczenia do zaniknięcia swych wpływów.**

Nowy gabinet w Niemczech

będzie tworzył znów Marks.

Berlin. (PAT.) 31 grud. Kanclerz Marks powrócił z urlopu i rozpoczął natychmiast rokowania celem utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Oczekują tu, że **prezydent Rzeszy Ebert powierzy ponownie misję utworzenia gabinetu dotychczasowemu kanclerzowi Marksowi,** który w tym wypadku powoła do rządu wszystkich dotychczasowych ministrów a przedewszystkiem Stresemanna jako ministra spraw zagranicznych i Gesslera jako ministra Reichswehry.

Berlin. (PAT.) Posłowie do Reichswehry zostali zawiadomieni, oficjalnie, że posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się dnia 5 stycznia.

Trójprzymierze jugosłowiańsko-grecko-rum.

Paryż. (AW.) Dzienniki donoszą, że Nincicz odbył narady z Wenizelosem w sprawie zawarcia ugody z Grecją. Wyniki narad mają być po myśli utworzenia trójprzymierza bałkańskiego, Jugosłowiańsko-grecko-rumuńskiego, może być kwestją niedalekiej przyszłości wobec tego, że Rumunja zasadnicze wyraziła zgodę na przystąpienie do trójprzymierza. W Belgradzie odbyć się ma spotkanie Venizelosa z Pasiczem i Bratianu.

Afera w Banku państwowym Niemiec.

Berlin. (PAT.) 31 grudn. Jak donoszą dzienniki śledztwo prowadzone wczoraj przez prokuratorję państwa w sprawie Kutiskera dotyczyło przedewszystkiem weksli złożonych przez Kutiskera pruskiemu bankowi państwowemu. Według **dalszych doniesień dzienników agent Kustikera Holzmann zwala całą winę na Kustikera i twierdzi, że niektóre weksle, które Kustiker wręczył bankowi państwa jako pokrycie są fałszywe.** Jako faszerzy wymienia on Rosjan i Rumunów, którzy zbiegli z Berlina. Prokuratorja państwa bada zarzuty Holzmanna.



Rok Stary — Rok Nowy.

Kraków, 1 stycznia.

Rok 1924 był dla społeczeństwa całego ciężki: nieurodzaj, przesilenia gospodarcze, pierwsze wielkie podatki, ostatnie skoki drożyzny. Nic tedy dziwnego, że wielu, bardzo wielu w Polsce z uczuciem ulgi żegna Rok Stary.

A jednak, dla Państwa całego nie był to rok najgorszy. Mierząc dobro Państwa trzeba powiedzieć jedno: oby dla Państwa Rok Nowy nie był gorszym od Roku Starego, oby postęp był równie wielki, a to ostatecznie wystarczy.

Rok 1923 był rokiem przygotowań do sanacji skarbu. Wtedy uchwalono zasadnicze ustawy o podatkach majątkowym i przemysłowym, o waloryzacji itd. Rok 1924. był okresem żniwa tej pracy. Żniwa wypadły dla skarbu Rzeczypospolitej dobrze. Popatrzmy na dokonane prace:

Dochody Państwa obliczał Rząd i Sejm na 1,422.713.000 złotych w r. 1924 — rozchody zrazu 1,592.307.000 złotych, a potem na okrągło 1.800.000.000 złotych. A rezultat? Oto dochody przyniosły okrągło 1,430.000.000 złotych, a rozchody dadzą sumę 1,550.000.000 złotych. Pozostaje brak 120 miljonów i brak ten w całości pokryty został dochodem ze sprzedaży złota i srebra, dochodem z bilonu i wewnętrznych pożyczek (dolarowa, bilety skarbowe, kolejowa itd.). Najważniejsze dzieło: równowaga budżetowa została osiągniętą.

Bank polski założony został kosztem własnych obywateli bez pomocy obcych. Od 8 miesięcy mamy nową walutę, złotego polskiego, a kurs jego nie zachwiał się nigdy ani na grosz.

Bilans handlowy jest biernym (ponad 100 miljonów złotych wynosi nadwyżka przywozu nad wywozem), ale dotąd przynajmniej bilans płatniczy jest czynnym.

Największe przesilenie gospodarcze mieliśmy w sierpniu. Od tego czasu spadła liczba rejestrowanych bezrobotnych ze 180.000 na 145.000 osób.

Na wiosnę tylko dwie pożyczki zagraniczne doszły do skutku: ziemianie dostali trochę dolarów na pierwszą ratę podatku majątkowego, a rząd 400 miljonów lirów (100 milj. złotych) na hipotekę Monopolu tytoniowego (warunki były bardzo ciężkie). Pod jesień oferty pożyczkowe zaczęły się mnożyć: przemysłowcy mają otwarty kredyt angielski do wysokości 5 miljonów funtów szterlingów (równa się 125 miljonów złotych). Cztery miasta (Lublin, Radom, Częstochowa, Łódź) zawarły już układ o 10 miljonów dolarów na inwestycje, o drugie 10 miljonów dolarów zabiegają miasta małopolskie i dostaną go. W czasie najbliższym ma dostać Rząd 50—100 miljonów dolarów i 100 miljonów franków. Mówi się o całym szeregu dalszych inwestycyj i pożyczek (tereny naftowe i Anglicy, lasy i Anglicy, monopol zapałczany i Szwedzi, nowe koleje i Szwajcarzy itd.). Słowem powiał wśród kapitalistów świata prąd korzystniejszy dla Polski.

W związku z tem idą rokowania Polski o traktaty handlowe. Zostały zawarte traktaty z: Holandją i Danją, na ukończeniu są rokowania ze Stolicą Apostolską, z Francją (nowy) i Szwajcarją, rozpoczęte z Czechosłowacją, Niemcami, Włochami, Hiszpanją, Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Brazylją, Grecją, Bułgarją, Portugalją, Estonją i Persją.

Finanse gmin, miejskich i wiejskich, a częściowo i finanse powiatów są już dziś dobre.

Marki papierowe wycofane. Gospodarka kolejowa zrównoważona, ba, nawet procenty od długów zagranicznych poraz pierwszy zapłacone.

Sejm i Senat poraz pierwszy od istnienia Polski przyjął budżet, uchwalił 3 ustawy językowe, nowy monopol spirytusowy, nową ustawę o podatku spadkowym, ustawę o funduszu dla bezrobotnych, zniósł podatek od węgla itd. Daleko są posunięte prace nad ustawami samorządowemi, nad nową ustawą stemplową, ustawą karną skarbową, dostarczono pieniędzy Komisji kodyfikacyjnej na szybsze tempo jej prac. Rząd, korzystając z pełnomocnictw, wydał ponad 200 rozporządzeń z podpisem Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Gdyby wziąć razem pracę ustawodawczą ciała parlamentarnego oraz Rządu — otrzymamy razem w ciągu roku około 350 ustaw: co dzień jedna nowa.

Więc myli się ten, kto twierdzi, iż w Polsce nic się nie robi. Robi się dużo, nie zawsze dobrze, ale dużo i postęp w budowie Państwa jest znaczny.

Co nas czeka w Roku Nowym?

Na terenie międzynarodowym: 1) zdobyć musimy stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, zanim tam zasiądą Niemcy; 2) zabezpieczyć musimy interesy nasze w traktacie obronnym między Anglją i Francją; 3) bacznie śledzić będziemy ataki komunistów na Estonję, Łotwę i Litwę, co grozi nam otoczeniem od północy i podaniem ręki Niemcom; 4) dokończyć rokowania handl. zaczęte ub. r.

Wewnątrz Państwa mamy: 1) utrzymać równowagę budżetu; 2) utrzymać siłę złotego; 3) zdobyć kredyt; 4) uzdrowić życie gospodarcze; 5) zrównoważyć bilans handlowy; 6) zaprowadzić porządek w województwach północnych i wschodnich; 7) uchwalić ustawy samorządowe; 8) dać podstawy pod przeprowadzenie rozumnej reformy rolnej. Poza tem idą setki ustaw, setki drobniejszych celów naszych.

Czy są możliwe do spełnienia te wszystkie, choćby najważniejsze tylko, postulaty?

Twierdzę stanowczo, że tak. Przy oszczędnej gospodarce państwowej utrzymanie równowagi budżetowej jest stosunkowo łatwe, kredyty zagraniczne ułatwią przetrzymanie i złagodzenie kryzysu gospodarczego, oraz inwestycje państwowe w województwach wschodnich. Zbliżenie stronnictw w Sejmie i pewne porozumienie (a one już są!) dopomoże do przyspieszenia prac nad ustawami samorządowemi. Wszystko to — przy odrobinie dobrej woli — jest możliwe do przeprowadzenia. Już normalny budżet państwowy zawiera poważne pozycje na budowy, regulacje, komasacje, na dotacje dla Banków państwowych...

Wszystko to pozwala nam patrzyć z otuchą na zbliżający się Rok 1925. I Państwu i jego obywatelom powinno być lepiej, jak było.

Wymagania nasze nie mają jednak być zbyt wielkie. Gdzież dzisiaj jest dobrze? Gdyby zwycięska Francja chciała płacić tylko 5 procent od swoich długów zagranicznych, toby potrzebowała na to 1,350.000.000 złotych, a więc prawie tyle, co wynosi nasz budżet. Potężna Anglja dwukrotnie rozpisywała wybory, Niemcy — i to bez rezultatu — trzykrotnie rozpędzali Reichstag — we Włoszech też nie wesoło. W bolszewickim raju nauczyciel bierze miesięcznie 25 złotych, robotnik 65 proc. przedwojennego zarobku, całe państwo ma 27 proc. przedwojennej produkcji, a tylko w jednym miesiącu maju użyto 7000 wagonów kolejowych na mieszkania dla bezdomnych. Czesi szukają znowu w Anglji pożyczki, Jugosławja przeżywa ciężką walkę wewnętrzną. Gdy to wszystko widzimy — nie możemy żądać, aby tylko w Polsce stał się naraz cud: abyśmy mieli wszystko.

Jeśli Rok 1925 przepracujemy normalnie — dokonamy najważniejszej pracy państwowej. Lata następne powinny już być poświęcone niemal w całości dążeniu ku dobrobytowi ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej. A do tego mieć będziemy wszystkie potrzebne warunki.

Zdobyć się na to — oto bezpośredni obowiązek wszystkich dobrych dzieci Polski.

Stanisław Rymar.

Rola mocarstwowa Polski.

Kraków, 1 stycznia.

Czem zaznaczył się ubiegły rok 1924-ty w polityce zagranicznej? Jakie przyniósł wydarzenia i jakie zapowiedzi na przyszłość? Co przyniósł Polsce na terenie międzynarodowym? o ile uwydatnił jej rolę polityczną jako poważnego czynnika mocarstwowego?

Na te pytania chcielibyśmy dać możliwie krótką odpowiedź w chwili, gdy wchodzimy w rok nowy.

Gdy się ogarnie całość zdarzeń i wypadków minionego roku, złożyć się to musi na jedno wielkie wrażenie, które z całą plastyką uderza w naszą wyobraźnię: **w roku tym zarysowały się wielkie, wprost gigantyczne perspektywy dalszego rozwoju polityczmnych wydarzeń w świecie.**

Zważmy tylko. Na początku minionego roku ujawniło się w państwach zwycięskich Francji i Anglji zmęczenie powojenne. Powstała tendencja pofolgowania w wysiłkach, ulżenia naprężonym nerwom. Na tem tle pojawiła się myśl szukania porozumienia z Niemcami, jak najszybszego zapomnienia okresu niedawnych z nimi krwawych zapasów.

Równocześnie polityka Anglji i Francji ujawniła jeszcze drugą cechę: skierowała swą uwagę tylko na pacyfikację Europy, zapominając o gotujących się wielkich wydarzeniach w innych częściach świata. Przytem ustalenia stosunków w Europie spodziewano się dokonać w drodze realizacji mglistych haseł pacyfizmu.

W drugiej połowie roku 1924 przyszło otrzeźwienie. Przyszło jeszcze w porę, ale już w ostatniej chwili. Hasło otrzeźwienia wyszło z Anglji, od nowego rządu konserwatywnego Baldwina.

Nowy rząd angielski oparł swą politykę na przyjęciu za podstawę dwóch faktów: 1) pokojowi w Europie zagrażają dążności odwetowe Niemiec. 2) pokojowi zaś w całym świecie zagraża rewolucyjny komunizm moskiewski, rewoltujący dziś ludy azjatyckie i afrykańskie, zwłaszcza zaś ludy muzułmańskie.

Wyszedłszy zaś z tych założeń polityka angielska szybko zbudowała całkowity system, którego fundamentem jest **idea solidarności i współdziałania wszystkich państw zainteresowanych w utrzymaniu obecnego statutu politycznego Europy i świata.** To jest właśnie tło ścisłego porozumienia się Anglji z Francją, co obserwujemy w obecnej chwili, to także skłania Anglję do większej łączności ze Stanami Zjednoczonymi. Spodziewać się zaś należy, że te nowe konjunktury polityki światowej będą stopniowo uwydatniać się w coraz wyższym stopniu rolę mocarstwową Polski.

Sądzimy, że w miarę, jak dzisiejsza konstelacja **mocarstw** będzie się ustalać, to okaże się, że **niema mowy o trwałym zabezpieczeniu Europy przed rewanżem Niemiec bez silnej Polski i że ta Polska jest najpewniejszą barjerą przed rozlaniem się na cały świat fal rewolucji i zniszczenia płynących ze Wschodu.**

Spoglądnijmy na rok ubiegły jeszcze pod pewnym kątem widzenia. Początek tego roku wnosił rozluźnienie wśród państw, które zwyciężyły w ostatniej wojnie i zbudowały nowy układ stosunków opisany w Traktacie Wersalskim. Cóż się okazało? Oto że takie rozluźnienie może doprowadzić do nieobliczalnych katastrof w Europie i świecie.

I dlatego koniec roku 1924 upłynął pod znakiem powrotnej łączności i solidarności sił, dźwigających gmach polityczny, opierający się o Traktat Wersalski.

Dzieło Traktatu Wersalskiego przeszło w roku 1924 próbę i wyszło z niej zwycięsko.

Ale dzieło Traktatu Wersalskiego musi nietylko trwać, ale i rozwijać się i wzmacniać. W dziele tem najistotniejszą, podstawą rzeczą jest odbudowa Polski — dla rozwoju więc tego dzieła koniecznem jest **stałe wzmacnianie się Polski i uwydatnianie coraz pełniejsze jej znaczenia i jej roli wielkomocarstwowej.** Można mieć pełną nadzieję, jeśli się zważy obecny kierunek i perspektywy polityki międzynarodowej, że rok nowy 1925, będzie stanowić duży etap na drodze urzeczywistnienia naszych uprawnionych aspiracyj.

Jest to przecież rok, w którym przemawiać będzie do uczuć i wyobraźni dziś żyjącego pokolenia Polaków wielki cień pierwszego budowniczego Państwa Polskiego, Bolesława Chrobrego, który przez dokonaną przed 900 laty koronację, utwierdzał dzieło całego swego życia, polegające na wyrębywaniu przestrzeni dla potężnej, wielkomocarstwowej Polski.

Dr. Władysław Świrski.

Zaprzysiężenie wiceministra Smólskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. W południe odbyło się **zaprzysiężenie wiceministra Smólskiego.**

Nowe intrygi około organizacji władz wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. **P. Marszałek Piłsudski zaczyna znowu intrygować w sprawię organizacji naczelnych władz wojskowych. Niedawno był u premjera Grabskiego, teraz prasa lewicowa zapowiada, że ma wybrać się do Belwederu na konferencję z p. Prezydentem. Należy spodziewać się, że i ta konferencja będzie bez rezultatu.**

Bezpodstawne pogłoski o zamierzonej jakoby dymisji gabinetu Mussolini'ego.

Rzym. (PAT.) 31 grudn. Agencja Stef. donosi, że wczoraj o godz. 15 odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego **nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów z udziałem wszystkich członków gabinetu** z wyjątkiem nieobecnego w Rzymie ministra kolonji, oraz niedysponowanego ministra gospodarki narodowej. Po 3 godz. dyskusji wydany został następujący komunikat: Rada ministrów wykazała **jednomyślność w ocenie sytuacji wytworzonej przez czynniki nieodpowiedzialne,** jako też możliwe z tego konsekwencje zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. Również jednomyślnie powzięła rada ministrów decyzję **zastosowania wszelkich koniecznych środków dla ochrony moralnej i materjalnej interesów kraju.**

Rzym. (PAT.) 31 grudn. Agenc. Stef. donosi, że **rozsiewane pogłoski o dymisji kilku ministrów są pozbawione wszelkich podstaw,** jak to zresztą wynika z ostatniego posiedzenia rady ministrów, która wszystkie decyzje powzięła jednomyślnie.

USTĄPIENIE SALANDRY.

Rzym. (PAT). 31 grudn. Były premjer Salandra podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego parlamentarnej komisji budżetowej. W liście wystosowanym do prezydenta, Salandra motywuje ten krok stanem zdrowia. Dymisja wywarła duże wrażenie, aczkolwiek **list Salandry datowany jest dnia 26 bm., a więc przed ogłoszeniem głośnego memorjału.** Jak podają pisma, ministrowie Sarocchi i De Stefani próbowali wpłynąć na Salandrę, by cofnął swą decyzję, Salandra jednak nie dał się odwieść od tego zamiaru.

Nieprzebierająca w środkach walka z Trockim

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. W kołach angielskich opowiadają, że przeciwnicy Trockiego rozpuszczali wiadomości o jego udziale w wydaniu Anglji listu Zinowjewa. Mianowicie Trocki zdobył drogą okrężną ten list i przesłał go jednemu ze swoich znajomych przemysłowców, których wielu w Anglji posiada, ten zaś doręczył rządowi.

Wielkie zbrojenia Sowietów

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. **Rząd sowiecki zamówił w zakładach Fokera sto samolotów bojowych najnowszego typu. Sowiety zamówiły nadto w Anglji i Francji ogromne ilości aeroplanów.**

AGONJA PREMJERA SZWEDZKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. **Premjer szwedzki Branting kona.**

GROŹNY POŻAR W DOMU OBŁĄKANYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. W domu obłąkanych w Tokio wybuchł pożar. W zakładzie tym mieściło się **340 chorych umysłowych.** Dotychczas wydobyto z pod gruzów **13 zwęglonych trupów i 180 ciężko rannych.**

NAPAD NA POCIĄG SOWIECKI.

Warszawa. (Tel. wł. 1 bm. W okolicy Mińska **na szlaku Stare Brogi dokonano napadu na pociąg sowiecki.** Kilka wagonów się wykoleiło.

———xox———

PRZYJĘCIA NOWOROCZNE U PREZYDENTA.

Warszawa. (AW.) Prezydent Wojciechowski powrócił do Warszawy i jutro przyjmować będzie życzenia w Zamku.

RESTAURATORZY WARSZAWSCY ODMÓWILI ŚCIĄGANIA PODATKÓW OD SPOŻYCIA.

Warszawa. (AW.) Restauratorzy odmówili dalszego udziału w ściąganiu podatków od spożycia, zapowiadając, że od dzisiaj o godz. 12 w nocy podatku ściągać nie będą. Magistrat wysłał swoich kontrolerów i wyznaczać będzie grzywny w wysokości do 472 złotych jednorazowo. Procedura nakładania grzywien będzie stosowana tak długo, dopóki restauratorzy nie ustąpią.

FUZJA BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU Z BANKIEM KREDYTOWYM.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj spisano akt rejestralny, na mocy którego Bank dla Handlu i Przemysłu przejmuje Bank Kredytowy z nieruchomościami w liczbie 36.

DODATNIE SKUTKI PRZEDŁUŻENIA DNIA PRACY W HUTNICTWIE.

Warszawa. (AW.) Centralny Związek Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów stwierdza, że **reforma czasu pracy w hutach górnośląskich dała doskonałe wyniki.** Wytwórczość wzrosła o 110 proc., przyczem na dniówkę w lipcu wypadało 835 kg., we wrześniu 1698 kg., a więc przeszło dwukrotnie. Zarobki robotników wzrosły z zł. 4.88 na zł. 6.10, koszt robocizny 1 tony w odlewniach stali spadł z zł. 12.51 na zł. 6.40, od lipca do września. W Kongresówce, gdzie reformy czasu pracy nie przeprowadzono hutnictwo przechodzi ciężki kryzys.

ŻYCZENIA NOWEGO ROKU.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 bm. **Ostatni dzień starego roku w życiu politycznem nie przyniósł żadnych nowości. Prace ograniczyły się raczej do życzeń „dosiego roku", czego również Wasz Korespondent życzy i Redakcji i Wszystkim Czytelnikom.**

Przegląd prasy.

„Czas" i „Naprzód" zgodnie wróżą upadek Mussoliniego, korespondencja z Rzymu „Głosu Narodu" odwrotnie zapowiada uszczelnienie. — Koniec złudzeń wobec Niemiec. — Na Polsce opiera się budowla nowej Europy.

(j) Upadek Mussoliniego wróżą zgodnie „Napród" i „Czas". „Naprzód" depesze z Włoch zaopatrywa nagłówkiem „Przed upadkiem Mussoliniego", taki sam identycznie tytuł nosi artykuł wstępny w „Czasie".

Co jest powodem tych wróżb? Oto memorjał byłego szefa biura prasowego w min. spraw wewnętrznych Rossi'ego, który, jako oskarżony o współwinę w zamordowaniu Matteoti'ego, broni się i rzuca paszkwile na Mussoliniego i cały faszyzm. Zarzuca mianowicie, że Mussolini wiedział **o szeregu aktów siły, przedsiębranych przez faszystów** przeciw swym przeciwnikom. Zapewne w zarzucie jest część prawdy, ale **prawdy zaszczytnej.** Mussolini przecież nie potrzebuje się wypierać, że ostro zabierał się do poskromienia anarchji komunistycznej we Włoszech, kiedy to w biały dzień napadano na oficerów i palono żywcem marynarzy. Ta właśnie odwaga Mussoliniego i faszystów ocaliła Włochy. Dobrze to dziś włoskim socjalistom i massonom i popolarom niby katolickim prowadzić opozycję przeciw Mussoliniemu. gdy ten wprowadził we Włoszech surowy ład i wolność. Inaczejby śpiewali pod rządami czerezwyczajki bolszewickiej.

„Czas" przypisuje upadek Mussoliniego („Czas" mówi o tem, jako o rzeczy już dokonanej) ordynacji wyborczej antyproporcjonalnej, podnosząc słusznie, że dzięki niej:

> „na miejsce fatalnych istotnie skutków zasady proporcjonalnej (bankrutującej coraz wyraźniej w całej Europie — zapewne nasi socjaliści i nasi narodowi demokraci, którzy ją na współkę razem przeprowadzili u nas, zaczną to za parę lat rozumieć) wywołano inne fatalne, może jeszcze gorsze skutki".

Niesłusznie jednak „Czas" ma pretensje do narodowej demokracji o wielbienie proporcjonalności, niech ograniczy pretensję tylko do sojusznika swego „Naprzodu" i zapyta go jak on się na te rzeczy jeszcze dziś patrzy.

Inaczej niż „Czas" i „Naprzód" ocenia sytuację rządu Mussolini'ego korespondent „Głosu Narodu" w liście z Rzymu, gdzie czytamy:

> „Projekt ustawy wyborczej nie jest ani spiskiem, ani zwiastunem wojny domowej: raczej przeciwnie, jest zarówno antytezą pierwszego, jak i wykluczeniem drugiej. Nie wierzę, aby inicjatywa Mussolini'ego mogła być uważana jedynie za środek uspokojenia opinji publicznej, oraz wyjście z błędnego koła; myślę, że przedewszystkiem trzeba ją uważać **za znak prawdziwej i właściwej, owszem, nawet gruntownej i definitywnej normalizacji politycznej, do której zmierzają z równą wolą rząd i kraj.** Istnieje dziś aj we Włoszech prawdziwy kryzys sumienia politycznego, ale bynajmniej nie kryzys potęgi wewnętrznej narodu, — którego to kryzysu nie jest w stanie nikt rozwiązać, jak tylko kraj, a rząd nie może przeszkadzać mu w wypełnieniu tego zadania.
>
> **Powrót do okręgów wyborczych jednomandatowych oznacza czysty i zwykły powrót do systemu parlamentarnego, już bez sytuacyj dwuznacznych i bez usiłowań i zakusów antyparlamentarnych.** W ten sposób Mussolini daje wszystkim przyjaciołom i nieprzyjaciołom najpewniejszy dowód swojego lojalizmu wobec monarchji oraz nieugiętej woli „normalizatorskiej" wobec kraju".

Pominęliśmy wymienić, że i żydowski „Nowy Dziennik" zajmuje się „likwidacją faszyzmu".

Przejdźmy teraz do prasy zamiejscowej. „Gazeta Warszawska" i „Warszawianka" poświęcają wstępne artykuly korzystnemu zwrotowi sprzymierzonych w stosunku do Niemiec. W stosunku tym zaznacza się **otrzeźwienie i zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego.** „Gazeta Warszawska", w związku z uchwałą Rady Ambasadorów, odraczającą ewakuację strefy kolońskiej, pisze:

> „Uchwała Rady Ambasadorów **kończy siedmiomiesięczny okres złudzeń Mocarstw Sprzymierzonych wobec Niemiec.** Po krótkiej fazie wykolejeń na bezdrożach t. zw. polityki porozumienia, sprawa Traktatu Wersalskiego wraca powoli na normalne tory, wytknięte przez mądrą i przewidującą politykę Poincare'go.
>
> Doświadczenia ostatniego półrocza wykazały ponad wszelką wątpliwość, że każde ustępstwo ze strony Mocarstw Sprzymierzonych wyzyskują Niemcy wyłącznie dla celów sabotażu Traktatu Wersalskiego i uchylania się od obowiązku rozbrojenia. **Dziś zrzoumieli to także ci politycy angielscy, którzy jeszcze parę miesięcy temu zdawali się nie dostrzegać wyraźnych dążności Niemiec w kierunku utrzymania swej siły zbrojnej w stanie gotowości bojowej".**

W **„Warszawiance"** poseł Stroński zastanawia się nad przyczynami trzeźwiejszego kursu wobec Niemiec, określając go trafnie jako „Koniec sielanki" i dochodzi do wniosku, także na łamach „Gońca" wypowiadanego bez przerwy od chwili upadku Mac Donalda:

> „I znowu, rzecz znamienna, do nowego ukształtowania się stanowiska Zachodu wobec Niemiec przyczynia się w wielkiej, jeśli nie przeważnej, mierze **zmiana nastrojów, a raczej czegoś więcej niż nastrojów, w Anglji".**
>
> Gdy świat spostrzega niebezpieczeństwo niemieckie, to jako logiczny skutek następuje zwykle **lepsze docenianie roli politycznej i pokojowej Polski.**

O znaczeniu Polski dla powojennego układu politycznego Europy i o jej roli pokojowej zamieścił doskonały artykuł poseł St. **Kozicki** w gwiazdkowym numerze „Baltische Presse" (Gdańsk). Czytamy tam:

> **„Najznaczniejszym dziełem Traktatu Wersalskiego jest niewątpliwie Polska,** zmartwychwstała jako państwo liczące prawie 30 miljonów ludności: położenie gospodarcze nadaje mu wielkie znaczenie. Polska jest **wyrazem i jednocześnie symbolem nowego porządku państwowego w Europie, na niej opiera się w tym sensie, jak to kiedyś powiedział Napoleon, cała nowa budowla.**
>
> **Utrzymanie pokoju** przy zachowaniu sprawiedliwszego pod względem terytorjalnym zróżniczkowania Europy nierozłącznie **jest związane z istnieniem i rozwojem niepodległej Polski.** Nie wolno zapominać, że **Polska nie jest tworem sztucznym, nie jest państwem dowolnie zlepionym. Polska ma za sobą tysiąclecie historji i jest państwem powstałem z myśli i pracy swego ludu, który choć pozbawiony w ciągu niemal 150 lat bytu państwowego, nie zatracił ani jedności ani swego ducha.**
>
> I dlatego **każdy atak na ziemię polską jest uderzeniem w pokój,** bo naród, który tworzy z ziemią zamieszkiwaną całość organiczną, naród, który swą krwią i potem ziemię swą sycił, nie pozwoli jej nikomu tknąć, lecz będzie jej bronić z orężem w ręku. Dlatego **wszystko, co zagraża całości Państwa Polskiego, zagraża jednocześnie pokojowi.**
>
> Polska przeznaczona jest nietylko po to, by stać na straży pokoju między państwami, ale jest jednocześnie też **strażą przednią na linji, broniącej pokoju zewnętrznego.** Bezpośrednio przeciw Polsce skierowany jest atak rozkładających życie całe czynników ze wschodu. **Kto czuje się zagrożonym przez te siły rozkładowe — choćby na terytorjum Azji — ten niech pamięta, że katastrofa na odcinku polskim oznaczałaby katastrofę ogólną.**

Tak katastrofa na odcinku Polski oznaczałaby ogólną katastrofę. Zdaje się, że zaczyna tę prawdę rozumieć dziś Anglja. Miejmy zatem nadzieję, że nowy rok 1925 przyniesie **wzmocnienie roli mocarstwowej Polski w Europie i świecie.**

Olbrzymie burze śnieżne w Zakaukazji

Moskwa. (AW). W Zakaukazji panują **olbrzymie burze śnieżne.** Ruch kolejowy przerwany. **Komunikacja między Baku a Tyflisem uniemożliwiona.** Na terenach naftowych przerwano w wielu miejscach pracę. Burze **przybierają czasami charakter formalnego cyklonu, idącego od Kaukazu.** Także z **Krymu donoszą o zawiejach śnieżnych.** Natomiast w **centralnej Rosji zima jest łagodną stosunkowo, a opadów śnieżnych mało.**

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

1)

Zamieć śnieżycy rozszalała się na dobre. Jakiś złowrogi huragan ponosił tumany mroźnych płatków, miotał nimi w zawrotne wiry, wyrzucał w górę nakształt trąby powietrznej, aby je wreszcie słać wciąż i słać po pustych polach.

Zasypywał się zwolna plant kolejowy, niknęły połśniewające wstęgi szyn, jedynie drobna budka przystanku i wyniosłe słupy telegraficzne opierały się zwycięsko nawałnicy. I tylko wicher rozjęczał się przenikliwie wśród ośnieżonych drutów, jakby w jakiemś spazmatycznem zawodzeniu.

Pusto było wszędzie.

Jeden tylko człowiek, otulony myśliwską kurtą, w futrzanej czapie i wysokich, kawaleryjskich butach, przechadzał się tam i sam wzdłuż całego przystanku i niecierpliwie wyglądał zapóźnionego pociągu. Był to Napoleon Orłowicz, z fachu akademik-filozof, z upodobań zaś i skłonności poeta, przedewszystkiem zaś dramaturg. Z polowania wracał widocznie, bo strzelbę, pudło z nabojami i tęgo wypchany plecak, zapewne z resztkami myśliwskich trofeów, złożył na zaśnieżonej ławce przed mieszkaniem budnika.

Południe było zaledwie, a już przedwcześnie zapadał zmrok wieczorny. Potęgująca się zamieć nie dozwalała widzieć na trzy kroki, a przenikliwe zimno mroziło krew w żyłach.

Orłowicz promenował się coraz to bardziej nerwowo i coraz siarczyściej „zabijał" zmarznięte pięści. Niecierpliwość jego rosła. Sygnały przedzwoniły już dawno, a pociągu nie było ani znaku.

Wreszcie wyszedł zawiadujący przystankiem budnik, zapalił ręczną latarkę i zatrzymał się przy torze, a niemal jednocześnie ozwał się gdzieś w pobliżu przeraźliwy gwizd i z pośród tumanów śnieżnych wynurzyły się dwie zupełnie białe lokomotywy, uzbrojone w żelazne pługi, które z wielkim trudem przeorywały się przez zaspy, a za niemi kilka zaledwie osobowych wagonów. Zanim pociąg zdążył zatoczyć się przed przystanek, Orłowicz był już przy swoich rzeczach, dubeltówkę przewiesił przez ramię, plecak i pudło z nabojami chwycił w ręce i podbiegł do przedostatniego wagonu, z którego właśnie wysiadał konduktor.

— Niedaleko pan zajedziesz! — mruknął za nim gościnny gospodarz pociągu, ale młody człowiek był już wewnątrz wozu i nie dosłyszał tego zaproszenia.

Separatka, w której się znalazł, ciemna była i pusta, jedynie w kącie, przy samem oknie, siedziała przytulona do ściany i w śnie głębokim pogrążona kobieta, której nietylko twarzy, ale nawet wieku rozeznać w mrokach nie było podobna. Wszelako najzupełniej było mu to obojętne, skoro — przemarzły do kości — znalazł się wreszcie w ciepłej, niemal gorącej atmosferze. Umieścił swoje pakunki na górnej półce i złożył przy nich dwururkę, poczem zrzucił czapkę i kurtkę, by powiesić je na wieszadle. Z uwagi zaś na sąsiadkę, zasunął ostrożnie drzwi, nie chcąc, by się zbudziła za lada hałasem.

Usiadłszy wreszcie w przeciwległym kącie separatki, zatarł z zadowoleniem zziębnięte dłonie. Rozkoszne ciepło otoczyło go zewsząd i wzmocniło nadwątlone siły. Nowe wstąpiło weń życie, kiedy krew w nim rozgrzała się młoda.

Lecz nagle szczęknęły bufory i wagon został szarpnięty tak silnie, że wszystkie szyby zadzwoniły w oknach, a wytrącony z równowagi Orłowicz, uderzył głową w oparcie. Jednocześnie ozwał się gwałtowny syk i jakby podziemne grzmoty od strony lokomotyw. Olbrzymia potęga pary zdobyła się na szalony wysiłek, jednakże pociąg nie ruszył z miejsca.

Lokomotywy poczęły pracować wszystką swoją mocą i zadymiły straszliwie, strzelając całemi chmurami. Szarpnęły się raz jeszcze i drugi, ale — nadaremnie! Pociąg stał w miejscu.

Wreszcie jednak począł cofać się wstecz.

— Co to znaczy? — przemknęło się Orłowiczowi przez myśl. — Czyżby zaspa?

Odpowiedział mu poświst wichru i tuman śniegu, bijący gwałtownie w szybę. Zamieć potężniała z każdą chwilą.

— Wracamy się, czy co? — zakłopotał się srodze.

(C. d. n.).

Stosunki finansowe i handlowe w Polsce w oświetleniu angielskiem.

Jeśli chcemy zdobyć zaufanie zagranicy, to musi u nas nastąpić spadek cen.

„The Economist“ z dn. 20 bm. poświęca dłuższy artykuł „stosunkom handlowym i finansowym w Polsce“.

Autor angielski zaczyna od stwierdzenia, że „stabilizacja, która charakteryzowała polskie finanse publiczne w ciągu ostatnich paru miesięcy, była dowodem, że reformy dokonane w ciągu roku miały charakter realny. Nowa waluta utrzymała się bez trudu na poziomie parytetu złota i równowaga budżetu również została utrzymana. Poczynając od stycznia roku b. polskiemu Min. Skarbu udało się utrzymać wydatki na poziomie dochodów Państwa“.

Omówiwszy poszczególne pozycje wydatków i dochodów Państwa Polskiego w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy przechodzi „The Economist“ do zagadnienia waluty i pisze:

„**Bank Polski** od chwili rozpoczęcia swojej działalności w maju r. b. wykazuje wielką ostrożność w dziedzinie polityki dyskontowej i dotychczas nie uległ nieuniknionemu żądaniu nowych kredytów. Zebrał on znaczny zapas walut zagranicznych w ciągu tego okresu. Pod koniec października emisje jego miały pokrycie do 68 proc. przez złoto oraz przez pełnowartościowe waluty zagraniczne, które winny stać się cenną obroną na wypadek czasowych trudności rynku zagranicznych walut. To jednak nie może zakryć nam oczu na fakt, że w obecnej chwili jedynie realne zabezpieczenie leży w ograniczeniu emisji złotych.

Najbardziej doniosłym problematem chwili jest obecna sytuacja przemysłowa. Bank musiał zaspokoić kolosalne zapotrzebowanie kredytów przez odpowiednią repartycję“.

Omówiwszy wreszcie zagadnienie drożyzny i stwierdziwszy, że w pierwszym tygodniu listopada nastąpił wyraźny spadek cen hurtowych, „The Economist“ konkluduje: „Obecnie Polska stanowi poważny przedmiot zainteresowania jako rynek dla zagranicznego eksportera, zwłaszcza o ile ten ostatni godzi się na udzielenie 6-cio miesięcznego kredytu, z czego niemieccy eksporterzy zdają sobie w całej pełni sprawę. Warunki ustabilizowanej waluty usunęły jedno z największych niebezpieczeństw, jakie mogły nastąpić. Można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nastąpi wzrost handlu z Wielką Brytanją, którego początki dają się już obecnie zaobserwować.

Zanim jednak zaufanie do polskiego kredytu zostanie ustalone i zanim Polska będzie mogła korzystać z pomocy z zewnątrz, celem powiększenia jej uszczuplonych zapasów kapitału

stabilizacja a faktycznie spadek cen jest wymagany jako wyraz tego, że obawa dalszych trudności walutowych nie istnieje, oraz, że działalność przemysłowa znajduje się znowu na drodze do poprawy“.

Z galerji szantażystów i pomysłowych oszustów.

Panama defraudantów bankowych w Berlinie

W Berlinie wykryto **wielkie oszustwa w pruskim Banku państwa,** którego dopuścił się jego generalny dyrektor **Kustiker.** Sędzia śledczy, prowadzący w tej sprawie dochodzenia, doszedł do wniosku, że oszustwa tylko w tym wypadku mogły być, o ile Kustikerowi **w jego manipulacjach pomagali i inni urzędnicy Banku państwa. Aresztowano więc tajnego radcę Riha i Helwiga,** którzy w Banku państwa prowadzili sprawy kredytowe. **Oni to otrzymali tytułem łapówki po 30.000 marek złotych.** Dalej **aresztowano nadinspektora banku Glodowa,** jak również dra **Felda** członka rady zawiadowczej Banku dla kredytu i handlu w Berlinie, podejrzanych o czynne współdziałanie w oszustwach. W końcu przytrzymano b. inspektora Banku państwa **Kerstena** i **syna dyrektora Kustikera, 19-letniego dyrektora towarzystwa akcyjnego dla budowy automobilów i motorów. Maks Kustiker podpisywał weksle, które miały być podkładem dla operacji jego ojca.** Później jednak okazało się, że **weksle te nie miały pokrycia.**

W ciągu nocy trwało śledztwo. Prawdopodobnie nastąpią **dalsze aresztowania.** W związku z tą aferą, jeden z poważnych wrocławskich domów bankowych, **E. Stein, postanowił zlikwidować swe interesa i zgłosił do sądu wniosek o postawienie nadzoru.** Powodem tego wniosku jest aresztowanie Kustikera, który jest wielkim dłużnikiem banku.

W JAKI SPOSÓB CHCIANO OSZUSTÓW UWOLNIĆ Z WIĘZIENIA.

Do prezydjum berlińskiej policji przybył pewien mężczyzna, przedstawiając się jako **wysłannik generalnej prokuratury państwa i zażądał wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych w sprawie Kustikera.** Policja zanim postąpiła w myśl życzeń owego mężczyzny, zwróciła się do prokuratury państwa o potwierdzenie tego zarządzenia. — Tam jednakże oświadczono, iż **żadnego wysłannika do policji nie delegowano** i ma się do czynienia z oszustem. **Aresztowano więc niedoszłego „kapitana z Koepenick“,** który oświadczył, że za wykonanie polecenia tego **otrzymał 50.000 marek zł. nagrody.**

Rzeczy wesołe.

Z ŻYCIA SŁYNNEGO DOWCIPNISIA AMERYKAŃSKIEGO.

Dzienniki amerykańskie donoszą z rzeczywistem ubolewaniem o śmierci człowieka, który za swego życia dostarczał im materjału do artykułów, bawiących publiczność, rozmaitymi „kawałami“, jakie nieustannie urządzał współbliźnim.

Tym **dowcipnisiem-„kawalarzem“** w stylu czysto amerykańskim był nowojorski bankier Brion G. **Hughes,** który dożył 75 lat wieku, a który miewał czasami pomysły rzeczywiście zabawne.

I tak, wystosował on pewnego razu do rady miejskiej w Nowym Jorku pismo, którem **ofiarował miastu parcelę gruntową,** nie wymieniając jednak jej rozmiarów. Rada miejska, niezbadawszy, co to za parcela, z punktu uchwaliła mu gorące podziękowanie i poleciła przesłać je ofiarodawcy na piśmie. Jakież niemiłem jednak było zdumienie ojców miasta, gdy po jakimś czasie dowiedzieli się, **że owa parcela mierzy 8 stóp długości, a 2 szerokości!**

Innym razem posłał Hughes na odbywającą się w Nowym Jorku **wystawę kotów** swojego **kotka,** umieszczonego w złoconej klatce, otrzymującego specjalne pożywienie i pielęgnowanego przez olbrzymiego murzyna w szkarłatnej, ze złotymi galonami liberji. Kota tego określił pomysłowy bankier, jako egzemplarz **nadzwyczaj rzadkiego gatunku kotów irlandzkich** i naznaczył jego cenę w kwocie **3.000 dolarów.** Sędziowie, stanowiący jury wystawy, kiwali wprawdzie trochę głowami, oglądając ten „rzadki“ egzemplarz, ale, koniec końców, przyznali mu **złoty medal.** Cóż się wtedy pokazało?... Oto nagrodzony „kot irlandzki“ **był zwykłym kociakiem amerykańskim,** kupionym przez Hughesa na ulicy Nowego Jorku **za 10 centów!**

O mały włos nie otrzymał nagrody na wystawie koni, przedstawiony na niej przez Hughesa **wyranżerowany wałach od tramwaju konnego,** jako koń wprawdzie stary, ale bardzo rasowy, pochodzący rzekomo z zanikającej w Europie rasy koni pociągowych hiszpańskich. Niestety żart się nie udał, bo koń nie chciał się ruszyć z miejsca w czasie pokazu, nie słysząc dzwonka tramwajowego!

W jednymtylko wypadku wszedł Hughes w kolizję z sądem, ponieważ jego żarty były zawsze nieszkodliwe i nikogo nie krzywdzące. Mianowicie został skazany **na zapłacenie 10 dolarów kary za zakłócenie porządku publicznego,** którego dopuścił się przy następujących okolicznościach:

Bawiąc w jednem z miejsc kąpielowych nadmorskich, zakopał Hughes do piasku na brzegu morza worek, napełniony opiłkami miedzi i zaopatrzony napisem: **„50.000 dolarów. Mennica Stanów Zjednoczonych“.** Następnie zaś wykopał ów worek, ale w taki sposób, że kilku ludzi z pomiędzy gapiów, przypatrujących się, jak kopał, uważało się na równi z nim za „znalazców“. Powstała stąd kłótnia, a potem bitka, podczas której padły nawet strzały rewolwerowe. Zaalarmowana policja zjawiła się na miejscu zbiegowiska i zaaresztowano kilku indywiduów razem z Hughesem.

W biurze policji żart się wyjaśnił, ale Hughes został postawiony przed sędziego, który na takich żartach wcale się nie rozumiał.

ROZMAITOŚCI.

NIEPOKOJĄCE DANE STATYSTYCZNE.

Z **Berlina** donoszą, że **w wilję i w dzień Bożego Narodzenia popełniono tam 50 zamachów samobójczych!**

Głównymi powodami rozpaczliwych kroków były: **brak pracy** i nieporozumienia małżeńskie, wynikłe na tle **braku środków do życia.** Zawiedziona miłość, która dawnymi czasy popychała ludzi do samobójstwa, odgrywała tym razem, jako motyw decydujący, rolę podrzędną.

Nowości wydawnicze.

F. NOWOWIEJSKI: „Śpiewnik górnośląski“. Warszawa. Nak. Gebethnera i Wolffa. Zesz. I—III.

Zbiorek — wydany starannie — zawiera 30 piosenek ludowych górnośląskich oraz „Hymn górnośląski“ w opracowaniu na czterogłosowy chór mięszany a capella. Kwiaty molepei ludowej, tej prastarej dzielnicy piastowskiej, opracował znakomity twórca „Roty“, z tą starannością i zamiłowaniem, które cechują jego wszystkie dzieła, zarówno osnute na szerszej kanwie, jak niemniej drobiazgi, wycyzelowane nader starannie i tą cyzelaturą podniesione do rzędu klejnocików literatury choralnej. Staranność i maestrja opracowania harmonizacyjnego, nie stawia jednak zbytnich trudności wykonawcom, dla których melodyjne prowadzenie towarzyszących głosów, stanowi wielkie ułatwienie przy studjowaniu tych utworów. Do najpiękniejszych piosnek zaliczyć nam wypada: obie piosnki wojackie, zamieszczone na czele zeszytu I-go oraz melodje: „Siedzi ptaszek na drzewie“ — „Moja miła na cmentarzu“ — „Cyganie“ — „Pojedziemy na gon“ (echo piosnki myśliwskiej „Pojedziemy na łów“), żartobliwa piosnka „Przyszła baba do Farosia“ itd. — Pieśni te, będą — niewątpliwie — chętnie wykonywane, przez chóry całej Polski. Szkoda tylko, iż obok partytunki, nie wydano także i głosów.

T. JOTEYKO. „Poradnik dla chórów amatorskich“, zawierający: a) Wskazówki dla dyrygenta; b) Naukę czytania nut; c) Wskazówki repertuarowe. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Książeczka wydana na czasie i ułożona celowo, posiada cenne wskazówki dla dyrygentów przygodnych lub mniej z tem zadaniem obznajomionych. Wskazówki ujęte są krótko a dobitnie, lecz niestety nie wyczerpują wszystkiego tak, iż nowicjusz postawiony — jak to zwykle bywa niespodziane a z konieczności — przed front chóru, nie dowie się wszystkiego, co mu wiedzieć trzeba, aby poprowadzić zespół. Ten dział powinien być znacznie rozszerzony. Doskonały natomiast jest rozdział drugi, obejmujący zwięźle ujętą i praktycznie podaną naukę czytania, jako tako, nut. Wskazówki repertuarowe, dotyczą jednostronnie wydawnictw choralnych Gebethnera i Wolffa oraz „Związku kół śpiewaczych w Poznańskiem“. We wstępie oświadcza szan. autor, iż... „dając wskazówki repertuarowe, pominiemy wszelkie kompozycje dyletanckie...“ i pominął cenne wydawnictwa księgarni Piwarskiego i Sp. oraz Krzyżanowskiego w Krakowie, tudzież księgarń lwowskich (Gabr. Schmidt — Seyfarth i Sp.). Księgarnie krakowskie wydały prawie całego Galla (poza 150 pieśniami, których istnienie autor tylko zaznacza) oraz utwory innych kompozytorów, bynajmniej nie dyletantów (Świerzyński, Walewski, Raczyński), we Lwowie St. Niewiadomskiego (Jakubowski i Sp.). Czyby p. Joteyko uważał tych kompozytorów za dyletantów?! — W najbliższem wydaniu, nb. rozszerzonem dziełka, należy luki te uzupełnić.

MUZYKA. Pod powyższym tytułem pojawił się przed paru dniami, pierwszy numer miesięcznika, poświęconego sprawom muzyki i jej rozwoju w Polsce. Że wydawnictwo takie było i jest piekącą kwestją rozwoju tej pięknej sztuki u nas, zbytecznem byłoby się rozwodzić. Wszyscy bowiem, zajmujący się muzyką zawodowo i nie zawodowo, aż nadto dobrze wiemy, iż łącznik między twórcami a odtwórcami muzyki a publicznością jest niezbędnym; i że jedyne naprawdę muzyczne pismo — „Rytm“ spełniało dotąd tylko obowiązki pośrednictwa w sprawach związanych z zawodem muzycznym i jego pracownikami. — Nowy miesięcznik muzyczny, pojawiający się pod redakcją p. Mateusza Glińskiego, skupia prawie wszystkie najwybitniejsze pióra Polski oraz poważne nazwiska zagraniczne i pod względem zewnętrznym przedstawia się w okazałej szacie, dużej, nader starannie wydrukowanej ósemki, odbitej na pięknym papierze, z dodatkami ilustracyjnemi, oraz piękną piosnkę dyr. E. Młynarskiego „Pasterz do Zosi“, utworzoną do słów K. Brodzińskiego. Na treść dużego, 48 stron obejmującego poszytu, składają się prace: K. Szymanowskiego „Fr. Chopina Mit o Duszy Polskiej“. — Ferracia Busoniego „O istocie muzyki. — St. Niewiadomskiego „O krytyce muzycznej“. — A. Wieniawskiego „Gabrjel Faure“. Nadto wypełniają resztę kart miesięcznika Impressje muzyczne: sprawozdania z sal koncertowych Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina, Wilna, Wiednia, Kopenhagi i td., a nadto przegląd nowych wydawnictw i bogaty dział sprawozdawczy z wydawnictw i pism muzycznych zagranicy. — Rzetelną ozdobą miesięcznika są dwie artystyczne reprodukcje: ołówkowego szkicu Kwiatkowskiego „Chopin na łożu śmierci“ i „Nieznane rysunki Chopina. — „Muzykę“ powinien zaabonować każdy muzyk i każdy muzykalny inteligent, tem więcej, że cena jednego numeru wynosi tylko **jednego złotego.**

St. Burza.

—oo—

Cuda techniki budowlanej.

Budowla większa niż wieża Babel.

Amerykanów ogarnął formalny szał wznoszenia coraz większych nietylko na wysokość, ale i na objętość budowli i to bez koniecznej potrzeby. Pierwsze „drapacze nieba" budowano dlatego, że place w środku Nowego Jorku były bardzo drogie, więc starano się wyzyskać na wysokość, to, czego nie można było wyzyskać na długość i szerokość. Teraz atoli buduje się w Stanach Zjednoczonych kolosy tam, gdzie ten wzgląd wcale w grę nie wchodzi.

Co dopiero donosiliśmy o potwornym w rozmiarach „drapaczu", jaki ma zostać zbudowany w **Chicago.** Świeżo zaś donoszą z **Nowego Jorku,** że powstać ma tam budynek, który **zakasuje tamten** rozmiarami, w kierunku długości, szerokości i wysokości.

Projektowany budynek, który daleko w tyle za sobą zostawić legendarną **wieżę Babel,** ma być postawiony **w Nowym Jorku od strony morza,** tak, aby z daleka imponował przybywającym do tego miasta. Jankesi już teraz z lubością dają mu miano **góry Everest** w porównaniu do wszystkich budowli, wzniesionych dotąd ludzkiemi rękoma.

W podziemiach rzeczonego „drapacza" będzie mieściła się **stacja kolei podziemnej,** a na parterze urządzone zostaną **doki okrętowe.**

W jego wnętrzu znajdą się między innemi:

sala, obliczona na 20.000 osób i hotel z 3.500 pokoi.

Wieńczyć zaś będzie gmach **wieża telegrafu iskrowego,** mająca mierzyć **400 metrów wysokości,** podczas gdy wieża Eiffla w Paryżu jest tylko 300 metrów wysoką. Zresztą jeszcze nie postanowiono ostatecznie, jakiej wysokości będzie gmach projektowany. Być może, iż przeniesie on 400 metrów, zależy to od tego, jak wysokim będzie najwyższy z budujących się i projektowanych „drapaczów".

Koszta budowy tego olbrzyma wynieść mają **tylko 30 miljonów dolarów,** a zebraniem tej kwoty zajęło się Amerykańskie Towarzystwo rolnicze w spółce z „królem gumy do żucia" **Wrigley'em** oraz miljarderem **Lowden'em.**

Zwyczaje świąteczne za granicą.

Pocztówki świąteczne angielskiej rodziny królewskiej

W żadnym kraju na świecie nie przyjął się tak powszechnie, jak w Anglji, zwyczaj rozsyłania przyjaciołom i znajomym **ilustrowanych pocztówek z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia.**

Karty tego rodzaju rozsyłane przez członków **angielskiej rodziny królewskiej** są wielce poszukiwane przez zbieraczy, albowiem autorem rysunków, względnie akwarel, umieszczonych na nich, bywają pierwszorzędni artyści malarze.

Tegoroczna pocztówka **króla Jerzego** przedstawia wręczenie przywileju królewskiego emigrantom purytańskim w Massachusetts, co dało początek powstaniu odnośnej kolonji w Nowym Świecie. Na pocztówce **królowej** wyobraził artysta Świętą Rodzinę, odpoczywającą podczas nocy księżycowej między Sfinksem a piramidami egipskiemi, pocztówka zaś **księcia Walji** daje akt „zaślubin z morzem" doży weneckiego, rzucającego złoty pierścień w fale Adrjatyku.

Wymienione pocztówki są dziełami wysokiej wartości artystycznej, jak zapewniają dzienniki angielskie.

Ile kosztuje „Christmas" w Anglji?

Jeden z dzienników londyńskich spróbował obliczyć, ma się rozumieć, w przybliżeniu, **ile kosztują Anglików solennie obchodzone święta Bożego Narodzenia** i doszedł do wniosku, że odnośna kwota równa się — co najmniej — **40 miljonom funtów szterlingów.**

W czasie tych Świąt zostaje w Anglji spożytych: **600.000 gęsi i indyków, 1 miljon bażantów, kaczek i kur, 800.000 zajęcy, królików, 3.000 ton wołowiny itd.**

Narodowy przysmak **„Christmas-Pudding",** spożyty w Święta, waży **10.000 ton,** a do przewiezienia go byłoby potrzeba 3.300 samochodów ciężarowych. Samych daktylów z Egiptu sprowadza Anglja na Święta przeszło **2.000 cetnarów metrycznych.**

Po **piwie,** wypitem tylko w wieczór wigilijny, **mógłby swobodnie pływać największy „dreadnought",** a do „rozcieńczania" „whisky" (wódki) zużywa się w ten wieczór **2 miljony syfonów wody sodowej.**

Wartość zaś podarków, rozdanych we wilję i w dzień Bożego Narodzenia, równa się **10 miljonom funtów!**

Tylko tak bogaty naród, jak Anglicy, może sobie pozwolić na tak kosztowne święta bez uszczerbku swej kieszeni.

Kto chce wywołać rewolucję w Europie?

NIEUDANY ZAMACH KOMUNISTYCZNY NA ŁOTWIE.

Zamachy na trzy arsenały.

Próby wywołania komunistycznego przewrotu w Estonji spełzły na niczem. Nie tracąc nadziei, bolszewicy urządzili w sąsiedniem państwie — Łotwie, nowe zamachy. W dniu 23 bm. dokonane zostały **napady i zamachy na arsenały wojskowe w Rydze, Rzerzycy i Ałukszcie.** Zamachów tych dokonano we wszystkich wspomnianych trzech miejscach o jednej godzinie, pomimo to jednak zostały odparte przez wojsko. **Wielu zamachowców-komunistów aresztowano.**

Następnego dnia po zajściach łotewskich minister spraw wewnętrznych, p. Lajminsch, zawezwał do siebie dziennikarzy i oświadczył, że rząd czuwa i nie dopuści do ekscesów, jakie miały miejsce w Rewlu. **Wszelkie objawy wywrotowe będą tłumione w zarodku. Bandyci (komuniści), którzy ukryli się w łatgalskich lasach pod komendą Jonasa, będą wkrótce wyłowieni.**

Gwałtu! Co się dzieje!

ZA DŁUGO CZEKAĆ.

Modystka: Czy pani w domu?

Pokojówka: Pani jest w kąpieli.

Modystka: To ja poczekam. (Po półgodzinnem wyczekiwaniu do pokojówki, przechodzącej przez poczekalnię): A czy to długo może potrwać, zanim się z panią zobaczę?

Pokojówka: Jeszcze dwa tygodnie, pani jest w Ostendzie.

ŚWIAT KOBIET.

Księżniczki o sobie.

Ostatnie ćwierćwiecze przed wojną pełne było kronik sensacyjnych w sferach panujących. Dostarczały ich, zwłaszcza dwie Ludwiki: księżniczka Toskańska, późniejsza następczyni tronu saskiego i ks. belgijska, żona księcia Filipa Saxen-Koburg-Gotha. Jedna szalała na dworze saskim pod bokiem surowego, brutalnego i bezceremonjalnego teścia, króla Jerzego, który tłómaczył synowej, że jedynem przeznaczeniem żon panujących jest podtrzymanie dynastji, a ponieważ ona wydała na świat infanta, więc rola jej na dworze saskim skończona. Druga — warjowała na dworze wiedeńskim, w piekle intryg we wrzątku niespokojnych, niesfornych, bujnych umysłów, kapryśnych porywów, żądz nienasyconych, które rozrywały lodową pokrywę tradycyjnej habsburskiej etykiety, doprowadziwszy aż do tragedji Mayerlinga i tajemniczego zniknięcia Jana Ortha.

Obie Ludwiki, chcąc się rehabilitować, zostawiły pamiętniki mało znane u nas. Ks. Ludwika saska występuje w nich jako zapamiętała matka i przywiązana żona, której życie byłoby może płynęło inaczej, gdyby nie szpiegujące ją wiecznie otoczenie, nie brutalność teścia i — przedewszystkiem — gdyby nie mieszczański nastrój dworu saskiego, gdzie każdy oryginalny poryw, każdy rzut wyobraźni, uważany był za grzech nie do przebaczenia.

Ta Ludwika skończyła karjerę swoją jako pani Toselli, żona pianisty, który ją rzucił. Pamiętniki jej wyszły przed paroma laty i ukazały się w wołającem o pomstę do nieba tłómaczeniu polskiem.

Na półki księgarskie padły niedawno Pamiętniki tej drugiej Ludwiki („Autour des trones qui tombent"), dotychczas jeszcze nie przyswojone polskiej literaturze. Są one o wiele ciekawsze od tamtych, pisane żywo, barwnie, z doskonałą charakterystyką osób panujących. Piorunujący pamflet na obłudę dworu habsburskiego, na kamarylę belgijską, na „racje stanu", wobec której milkną wszelkie inne względy.

Ludwika belgijska, której rozrzutnością i wybrykami grzmiała prasa świata całego, staje przed czytelnikami, jako doskonała wyrobiona pisarka, która umie zagrać na nerwach wrażliwych. Opowiada o swojem radosnem dzieciństwie, które opromieniła czarująca postać jej matki, arcyks. austrjackiej, artystki z usposobienia i talentów. Śpiewała prześlicznie, czytała cudownie, ubierała się według własnej mody, strojąc suknie girlandami żywych kwiatów, czem wywoływała zachwyt. Była niezmiernie wesoła i inteligentna, a mimo to król Leopold II zlekceważył i upokorzył ją tak bardzo, zwłaszcza w ostatnich latach życia.

Wychodząc zamąż za znacznie od siebie starszego ks. Filipa, rezydującego na dworze habsburskim, miała Ludwika wrażenie, że go kocha. Pisywała do niego listy miłosne, pełne poezji i słodyczy pierwszych wyznań. Zdawało jej się, że małżeństwo będzie dalszym ciągiem słonecznego dzieciństwa. Jakież było jej rozczarowanie, gdy wprowadzona do apartamentów swoich w Burgu — znalazła się naraz w olbrzymich, ciemnych, zatęchłych komnatach, gdzie nadomiar złego — w pośrodku sypialni małżeńskiej — ustawione były gabloty z wypchanymi ptakami, które mąż jej poprzywoził z dalekich swych podróży — trofea myśliwskie. Patrzeć na nie codzień, żyć pośród tej martwoty!...

Odrazu zagasło słońce. A gdy w dodatku nazajutrz po pierwszej nocy w Burgu mąż skłonił ją do wypicia kawy z mlekiem, której nie znosiła, zapowiadając kategorycznie, że musi przyzwyczaić się do niej, bo cały dwór ją pije, — skrzydła jej opadły. Ta „kawa z mlekiem" stanęła między nią a mężem na całe życie.

Jeżeli pamiętnik pierwszej Ludwiki dyszy szałem macierzyństwa, które — być może — w innych okolicznościach byłoby ją uchroniło od późniejszych szałów erotycznych, to w pamiętniku drugiej Ludwiki ustępy, poświęcone miłości dla dzieci (miała ich dwoje) wydają się sztuczne. Występuje tu przedewszystkiem ta „grande amoureuse", w której kochał się cały wielki świat panujących, a ona przefruwała z kwiata na kwiat, jak motyl. Nie zdawało się, by co złego zrobiła, ale była już nad brzegiem przepaści, gdy stanął przed nią piękny, jak bóg, szlachetny, o duszy płomiennej młodzieniec. Hrabia Mattachich-Keglewitz jednem spojrzeniem przywrócił ją do przytomności jedną uwagą:

— Córce królewskiej nie wolno poniżać siebie...

Miłość — pierwsza, prawdziwa, wielka, niezbadana, jak wyroki przeznaczeń, przeszyła jej serce.

Poszła z nią na tułaczkę, głód, nędzę. Wrzucona do domu obłąkanych, bo tak chciała „racja stanu"; uwolniona przez ukochanego, którego taż sama „racja stanu" wpędziła do więzienia, skąd po dwóch latach wydobyto go przy nader ciężkich staraniach; zmarła w ciężkim niedostatku — córka najbogatszego króla.

Leopold II wydziedziczył, jak wiadomo, ze skarbów swoich własne dzieci, zapisawszy Belgji złotodajne Kongo.

Nie podał wyklętej księżniczce ręki nikt z rodziny. Przy boku jej był do ostatnich dni swoich tylko piękny hrabia, którego Ludwika przeżyła o kilka miesięcy zaledwie.

— — — — — — — — —

Talent autorki i pełen grozy obraz kamaryli dworskiej, dla której nie istnieje człowiek i jego ludzkie uczucia, lecz tylko martwy wyrok „z góry" zrobił swoje. Zapomina się o szałach awanturniczych księżnej, których pełne były gazety, a idzie się ku niej z porywem współczucia i sympatją.

C. Wat.

Wzrost miast polskich.

BUDŻET MIASTA LUBLINA.

Lublin. (AW). W dniu wczorajszym Magistrat lubelski wniósł na Radę miejską budżet zwyczajny na rok 1925. Budżet ten zamyka się nadwyżką dochodów w sumie 44.038 złotych. Ogółem dochody przewidziane są w sumie 2,703.586 złotych, rozchody zaś 2,659.548 złotych. Główne pozycje dochodów stanowią podatki do podatków w sumie 1,287.368 złotych, czyli głowę mieszkańca lubelskiego obciąża podatek 12.87 zł. Budżet ten w pierwszem czytaniu został przez Radę miejską przyjęty. Budżet nadzwyczajny zostanie przedłożony Radzie miejskiej w późniejszym terminie.

Handel Polski z zagranicą.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE.

Warszawa. (PAT). Dnia 5 stycznia rozpoczną się dalsze rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie zawarcia konwencji kolejowej. Delegaci czechosłowaccy przybywają do Warszawy dnia 4 stycznia.

Dział gospodarczy.

PRZEMIANOWANIE SPÓŁEK AKCYJNYCH NA SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Warszawa. (AW.) Ukazało się rozporządzenie Prezydenta **o przekształcaniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.** Przekształcenie odbywać się może **przy obecności trzech czwartych głosów,** reprezentujących przynajmniej **jedną trzecią kapitału.** Specjalna komisja szacunkowa oceniać ma faktyczną wartość akcyj. Rozporządzenie zawiera specjalne przepisy, **broniące drobnych akcjonarjuszów.**

Kryzys gospodarczy.

BANKRUCTWA W ŁODZI.

Mimo nadchodzącego ostatecznego terminu wykupu patentów na rok 1925, frekwencja w urzędach skarbowych jest bardzo słaba.

Nie wykupują patentów, zwłaszcza **drobni fabrykanci przemysłu włókienniczego,** którzy likwidują swe interesy. Należy sądzić, że kilkadziesiąt procent patentów z roku 1924 nie zostanie na rok 1925 wykupionych.

POŻYCZKA DOLAROWA DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

W sprawie **pożyczki dolarowej** dla przemysłu łódzkiego bawią w Waszawie zainteresowani przemysłowcy. Odnośne rokowania każą oczekiwać konkretnych wyników.

BANKI WYKUPUJĄ PATENTY.

Wbrew pogłoskom, jakoby duża ilość domów bankowych zaniechała zakupu patentów na rok 1925, zamierzając likwidować swe interesy wskutek zastoju w dziedzinie finansowej, dowiadujemy się z kół poważnych, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, gdyż, z wyjątkiem jednego, zresztą mało czynnego domu bankowego, wszystkie inne wykupiły patenty w przepisanym terminie.

Jak walczyć z bezrobociem.

URUCHOMIENIE 8 KOPALŃ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW). Z wiosną ma być uruchomionych 8 kopalń, co zatrudni 3.500 robotników. Donosi o tem „Polonja".

Loterje państwowe.

CIĄGNIENIE „DOLARÓWKI".

Wobec przypadającego w dniu 1 stycznia 1925 roku święta Nowego Roku, ciągnienie 5-procentowej Premjowej Pożyczki Dolarowej odbędzie się w dniu 8 stycznia tego roku o godz. 11 rano w lokalu Ministerstwa Skarbu (Rymarska 3, mała sala konferencyjna).

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

— Mój mężu, zwróć uwagę Morycowi, żeby nie opowiadał naszej Salci takich anegdotek. Wczoraj dziewczyna mało się nie spaliła ze wstydu.

— Ja mu powiem. Niech tego nie robi, bo za takie spalenie żadne towarzystwo asekuracji nie zapłaci.

Rzeczy ciekawe.

GOŁĄB-BOHATER.

Francuski dziennik wojskowy „La France Militaire" donosi, że zdechł ze starości **pocztowy gołąb wojskowy,** noszący markę: **„183 14 A. F.",** licząc lat 10 wieku, co jest dość rzadkiem u gołębi.

Ptak ten zasłużył na miano bohatera, ponieważ w ciągu oblężenia twierdzy **Verdun** dokonano z jego pomocą **ważnych połączeń** i to **podczas ognia huraganowego** z jednej i drugiej strony.

Zakończył on żywot na łaskawym chlebie w gołębniku wojskowym w **Montoire** pod **Tours**, a po wypchaniu umieszczono go w sali honorowej 6-go pułku inżynierji. Ponad wypchanym gołębiem-bohaterem wisi na ścianie oprawiony za szkło **rozkaz dzienny,** w którym wymienione zostały jego zasługi, oddane sile zbrojnej Francji.

Uczczenie tego skromnego ptaka może wydawać się komuś śmiesznem, ale każdy przyzna, że świadczy pochlebnie o tej delikatności uczuć, jaką Francuzi okazują nietylko ludziom, gdy skłania ich do **tego** wdzięczność.

Wielka rocznica.

Obchód wiekopomnego zdarzenia koronacji Bolesława Chrobrego winien stać wielką manifestacją narodową.

Odezwa Komitetu Obchodowego w Gnieźnie.

W dniu Narodzenia Pańskiego br. **święciło Gniezno** wspomnienie, wydarzenia dziejowego o wiekopomnem znaczeniu: **dziewięćsetną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego.**

Uroczystość ta bezpośrednio związana jest z miastem **Gnieznem, ówczesną rezydencją Piastów** i katedrą Gnieźnieńską, w której ten obrzęd się odbył i z którą się łączą najwznioślejsze wspomnienia z historji narodu i Kościoła. Tu w tej dostojnej świątyni **spoczywą matka Bolesławowa, Dąbrówka.** Tu w złotej trumience **złożył Chrobry szczątki** zwłok serdecznego swego przyjaciela, **wielkiego biskupa i męczennika św. Wojciecha,** w progach tego Domu Bożego **przyjmował cesarza Ottona III,** a w pamiętnym roku 1024 w uroczystość Bożego Narodzenia **wieńczy bohaterską swą skroń symbolem godności królewskiej.** Tu powstała **pierwsza metropolja polskiego Kościoła,** wyodrębnionego niezmożonym trudem wielkiego króla, macierz wszystkich kościołów w Polsce i stolica prymasów polskich. Jej czcigodne mury **świadkami były koronacji licznego szeregu królów polskich,** o jej ściany odbijały się triumfalne hymny zwycięskich hufców, **w niej Jagiełło, powracając z pobojowiska grunwaldzkiego, zatknął sztandary zdobyte i złożył** jako wotum relikwiarz złoty, zdjęty skrwawionej piersi poległego Wielkiego Mistrza.

Więcej więc, niż którekolwiek inne miasto ma Gniezno, kolebka narodu, skąd orzeł biały wzniósł się do historycznego lotu, prawo i **obowiązek urządzenia obchodu jubileuszowego.**

Utworzony tymczasowy Komitet organizacyjny, wychodząc z założenia, że wspomnień historycznych tej miary **nie należy ograniczyć do rozmiarów obchodu dzielnicowego,** zamierza przygotować **wielką manifestację narodową** na czas dogodniejszy **w letniej porze,** gdy dzięki poparciu obecnych władz państwowych zaniedbana pod rządami pruskimi katedra ukaże się w odnowionej szacie, a przed jej frontem **przygotuje się miejsce odpowiednie na uczczenie króla-bohatera stosownym monumentem.**

Zrzeszyć się powinna w tym historycznym obchodzie **cała Polska, zgromadzić się winny w delegacjach wszystkie jej i najdalej rozproszone dzieci,** by z słuszną **dumą przypomnieć całemu światu dziejową postać pierwszego polskiego króla i głośno stwierdzić, żeśmy nie od wczoraj, że potężny twórca państwowości polskiej, ująwszy w krzepkie ręce berło królewskich rządów już dziewięć wieków temu wprowadził naród na jasny szlak cywilizacji zachodniej, wywalczając mu mocarstwowe stanowisko pomiędzy państwami Europy, a naczelne w całej Słowiańszczyźnie.**

Spiżowa postać Chrobrego **ma aktualniejsze jeszcze znaczenie dla naszych kresów zachodnich,** bo winna nas pobudzić do czujności i mężnego pogotowia wobec nieprzejednanego granicznego wroga, czyhającego i dzisiaj na zgubę naszą, z którym bohaterski król życie całe krwawe i zwycięskie staczał boje.

Wspomnienie zarania tworzącej się państwowości polskiej zbiega się po dziewięciu wiekach **ze** zmartwychwstaniem odrodzonej zjednoczonej i niepodległej ojczyzny — wielka dziejowa chwila **wkładająca wielkie na jej synów obowiązki, stąd** zamierzony obchód nie ma być tylko ceremonjalnym obrzędem uczczenia odległego, historycznego faktu, ale powinien być zarazem **potężnem i skutecznem potrząśnieciem sumienia narodowego,** złożeniem rachunku z włodarstwa przed wielkim Piastem, **uprzytomnieniem sobie ciężaru odpowiedzialności za drogi, które obecnie pokolenie wykreśla sobie w nowej Polsce.**

Uczczenie pamięci najdzielniejszego z monarchów polskich będzie najszczytniejszem w zjednoczeniu się serdecznem i zgodnem całego narodu w szczerej, czystej i ofiarnej miłości Ojczyzny.

Z polecenia Komitetu Tymczasowego:
Biskup Antoni **Laubitz,** proboszcz Kapituły Metropol. **Taczak,** generał, **Łyskowski,** starosta. **Hensel,** burmistrz. **Dr Frankiewicz,** dyrektor. **Witkiewicz,** profesor. **Buksakowski,** redaktor.

(Wszystkie pisma uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy).

Listy z kraju.

Z Koła Związku Ludowo-Narodowego w Tarnowie.

Tarnów, grudzień 1924.

Donosiliśmy w listopadzie o referacie p. posła Manaczyńskiego na temat obecnej sytuacji, referat ten ożywił o tyle działalność koła, że **w grudniu obok** zwykłego posiedzenia zarządu koła, załatwiającego sprawy bieżące, (jak wysłuchanie referatu prezesa okręgu, p. rejenta Hana z kongresu wszechpolskiego w Warszawie i ze zjazdu wojewódzkiego w Krakowie) odbyło się **następnie posiedzenie większe w uczestnictwie p. posła Matłosza, który referował o stanie organizacji Zw. Lud. Nar. w całej Polsce i w poszczególnych województwach,** o stanie funduszów organizacyjnych i planach finansowych oraz propagandowych, zachęcając do jak najżywszej działalności i wyjaśniając także o stosunkach Zw. Lud. Nar. do innych stronnictw.

Owocem tego referatu było nowe zebranie członków Zw. Lud. Nar. w Tarnowie, na którem prezes p. Han przedstawił dwuletnią działalność koła tarnowskiego, a p. poseł **Manaczyński dwuletnią działalność posłów Zw. Lud. Nar. na terenie sejmowym i o bloku Chrześc. Zjedn. Nar. z Piastem,** o przyczynach upadku rządu, stworzonego przez ten blok **i o** obecnym stosunku poszczególnych stronnictw do siebie. **Omówił wreszcie obecną działalność rządu p. Grabskiego, jego stosunek do stronnictw lewicowych i prawicowych,** jak p. Grabski ulega więcej **lewicy** rzekomo z powodu „nacisku mas ludowych", wskutek tego **konieczną jest rzeczą przeciwdziałanie warstw państwowo-twórczych przez okazanie silnej organizacji, wywierającej dodatni nacisk na Sejm i na Rząd.**

Po referacie p. posła Manaczyńskiego wybrano nowy zarząd na r. 1925 i uchwalono miesięczną wkładkę dla członków Związku.

Zebrani wezwali nowy zarząd o urządzenie akademji poselskiej w styczniu dla szerokich mas polskich mieszkańców Tarnowa, oraz **podziękowali p. posłowi Manaczyńskiemu** za jego pracę dla tutejszego koła i **za wyrażoną chęć urządzania co miesiąc wiecu informacyjnego z działalności Sejmu,** którego to obowiązku podejmuje się dobrowolnie, mimo, **że** nie jest posłem z tego okręgu.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Spadkobierca".
Piątek: „Hidalla".
Sobota: „Fotel 47".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek o 3.30 popoł.: „Hrabina Marica" — o 7.30: „Tancerka w masce".
Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł.: „Dziewczę z Holandji" — wieczorem: „Tancerka w masce".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: Rewja sylwestrowa.
Piątek o 7.30: Rewja sylwestrowa; o 10.30: Występ zespołu „Qui pro quo".
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: Rewja sylwestrowa; — o 10.30: występ zespołu „Qui pro quo".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Pięciu urwiszów", komedja w 6 aktach.
Reduta: Od dnia 31 grudnia: Wesoły program Sylwestrowy i Noworoczny, w skład którego wchodzą 2-aktowe arcywesołe komedje: **„Fatty pod pantoflem"**, żałośliwa komedja w 2 aktach z Fattym grubaskiem; **„Kandydaci do stanu małżeńskiego"**, 2 akty poważnych poszukiwań mężów i żon; **„Gwałtu co się tu dzieje"**, 2 akty z królem humorystów Mac Sennetem w roli gł.; **„Partyjka pokera"**, z 11 asami w jednej talji kart, 2 akty śmiechu z Mac Sennetem w roli głównej.
Sztuka: „Dziewczynka z Ostendy" z Mary Pickford.
Uciecha i **Zachęta: „Zwarjowany program sylwestrowy"**, 8 aktów śmiechu po cenach zniżonych.
Wanda: „Przemytnicy" (Stara wiedźma), komedja w 6 aktach; w głównej roli Pat i Patachon.
Warszawa: „Konduktor 1492", komedja w 7 aktach — i **match Cracovia-Wisła.**

—oo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy Ś. P. KS. KAZIMIERZA LUTOSŁAWSKIEGO odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci, w poniedziałek dnia 5-go stycznia 1925 o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY urządza w poniedziałek dn. 5 stycznia 1925 o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Rynek 6, II schody, I piętro) zebranie dyskusyjne, na którem prof. Haydukiewicz wygłosi referat na temat: Z rozważań nad znaczeniem czwartego kongresu wszechpolskiego Z. L. N.

—xox—

Czytelnikom naszym, Przyjaciołom i Korespondentom zasyła z racji Nowego Roku życzenia wszelkiej pomyślności **Redakcja.**

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" z powodu święta Nowego Roku ukaże się w sobotę rano o zwykłej porze.

—xox—

KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Po przerwie świątecznej komisja lustracyjna badała w dalszym ciągu czynności magistratu, sekretarjatu prezyd. mag., badając czynności tegoż biura, m. Izby obrach., gł. Kasy miejskiej oraz zakładów miejskich. — Radcowie Bielski i Zbijewski badali prowadzenie i czynności m. Izby obrach., radca Gruzewski i radca Jaśkowiec lustrował wydział Ib., a nadto należące do zakresu działania tegoż wydziału zakład czyszczenia miasta i Straż pożarną. — Dnia 30 grudnia 1924 komisja przy współudziale delegata min. skarbu st. radcy Izby skarb. Laskowskiego zbadała adm. akcyzy miejskiej.

PODZIĘKOWANIE K. O. W. ZA „OPŁATEK" DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Komendant O. W. pułk. Augustyn nadesłał na ręce prezydjum miasta pismo, w którem w serdecznych słowach dziękuje inspektorom szkolnym drowi Janikowi i Orszulskiemu, nauczycielstwu i dziatwie za pamięć o drzewku wigilijnem dla żołnierzy, albowiem 19 formacyj tut. obozu war. otrzymało od młodzieży szkół krakowskich piękne ozdoby na drzewko. — Pułk. Augustyn podnosi zarazem, że pamięć młodzieży szkolnej uzewnętrzniona w powyższym darze jest miłym i silnym węzłem, łączącym społeczeństwo z wojskiem.

OFIARA. Pan inżynier Czarnowski złożył w administracji „Gońca Krakowskiego" na odnowienie obrazu Matki Boskiej w Rynku głównym nad handlem Wentzla 2 złote obrączki.

KURSY INSTRUKTORSKIE STRAŻY POŻARNYCH. Wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie wykwalifikowanych sił technicznych na stanowiska instruktorów do spraw pożarnictwa przy samorządach i Związkach Straży spowodowało zorganizowanie staraniem Związku krakowskiego: sześciotygodniowych kursów pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych.

Kursy powyższe odbędą się w Krakowie na terenie tamt. straży miejskiej w czasie od dnia 18 stycznia do dnia 1 marca 1925.

Przyjmowani być mogą na rzeczony kurs, posiadający cenzus naukowy przynajmniej 6-ciu klas gimnazjalnych lub ukończoną szkołę techniczną.

Zarówno Krakowski Związek Straży Pożarnych, jak i Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, który kurs powyższy przeprowadza, dokładają starań w układzie programu i doborze prelegentów, by rezultaty kursów wypaść mogły korzystnie dla słuchaczów, jak niemniej, aby ich pobyt przez skoszarowanie i urządzenie wspólnej kuchni, uczynić możliwie finansowo przystępnym.

Szczegółowych informacyj, zarówno co do programu, zakwaterowania, kosztów utrzymania, pomocy naukowych itp. udziela Biuro Gł. Związku Straży Pożarnych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41 m. 5, tel. 84—30 i Inspektorat Związku Straży Pożarnych Wojewódzkiego krakowskiego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23.

Sprawozdanie z działalności gminy m. Krakowa.

Statystyka ludności Krakowa. — Stan zdrowotny. — Reaktywowanie sanatorjum gruźliczego. — Z działalności wydziału budowlanego. — Usuwanie szpecących miasto szyldów. — Projekt nowego gmachu centrali zakładu czyszczenia miasta.

Kraków, 1 stycznia.

Dnia 30 grudnia ub. r. o godz. 6 wiecz. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krak. posiedzenie Rady przybocznej kom. rządu na m. Kraków. Po zagajeniu odczytano odpowiedzi na interpelacje w sprawie **drożyzny prądu elektr. i cen biletów tramwajowych** w Krakowie, oraz **akcji kredytowej na rozbudowę miasta,** poczem nastąpiły nowe interpelacje w sprawie przydzielenia XIII dz. do sądu pow. w Podgórzu, w sprawie niezwoływania komisyj Rady przyb. i w sprawie zaniedbania budynku szkoły m. w Dębnikach. Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania prezydjum miasta z dotychczasowej działalności.

Naczelny lekarz miejski dr Janiszewski przedstawił stan sanitarny miasta. Pod koniec 1924 r. **liczba ludności cywilnej w Krakowie** (nie licząc wojska) wynosiła — **185.843 głów.** W ciągu tegoż roku **ilość urodzin się zmniejszyła a zgonów powiększyła. Przyrost ludności w roku 1923 wynosił 1483 głów, w r. 1924 — 543. Na gruźlicę zmarło w r. 1923 — 604 osób, w r. 1924 — 696** (w tem 514 miejscowych). Ten wzrost śmiertelności skutkiem gruźlicy tłumaczył referent m. in. **brakiem mieszkań.** 11.000 ludzi mieszkało z chorymi na gruźlicę, z tego połowa w jednym pokoju. W roku 1921 na 1 dom mieszkalny przypadało 24.6 osób, na 1 mieszkanie 4.4 osób. Obecnie **skutkiem braku mieszkań stan jest bez porównania gorszy.** Z chorób zakaźnych **najwięcej było przypadków szkarlatyny 508 osób** (w tem miejscowych 467), śmiertelność jednak była mała, bo wynosiła tylko 2.07 proc. Przypadków czerwonki było 195 (w tem 149 osób miejscowych).

Następnie referent omawiał sprawę lekarzy okręgowych i szkolnych, których obecnie jest 8, dążeniem Zarządu miasta jednak jest, aby cały etat lekarzy szkolnych, tj. 12, był obsadzony. Z chorób młodzieży szkolnej na pierwszy plan wybijają się **zaburzenia wzroku i próchnica zębów.** Gruźlicy stwierdzono na ogólną liczbę młodzieży szkolnej 9 proc. Szerzej zajął się dr Janiszewski **reaktywowaniem sanatorjum gruźliczego** przy zakładach sanitarnych miejskich w Prądniku białym. Obecnie sanatorjum to jest już doprowadzone do należytego stanu. Może ono pomieścić 300 chorych. Zarząd miasta zawarł **umowę z Kasą chorych,** na podstawie której do dyspozycji Kasy oddanych zostało 50 miejsc z opłatą po 6 zł dziennie za chorego. Bez względu na ilość chorych i choć by ta ilość była minimalna, Kasa chorych zobowiązała się płacić za 30 miejsc. Związek Kas chorych zastrzegł sobie 12 miejsc.

W Zakładzie w Prądniku białym mieści się oddział dla szkarlatyny i Zakład izolacyjny. W domu na rogu ulicy Radziwiłłowskiej i Kopernika znajduje się poradnia gruźlicza, kierowana przez dra Zamorskiego. W r. 1924 udzielono porad 706. W oczyszczalni na Dajworze w r. 1924 wykąpano 49.000 osób, w łaźni przy ul. Rejtana w dz. podgórskiej korzystało 10.196 osób. Świeżo otwarto łaźnię miejską przy ul. Karmelickiej. W końcu omawiał referent sprawę łazienek szkolnych oraz wody, której brak w pewnych porach powoduje szerzenie się chorób zakaźnych, sprawę bruków i sposobu czyszczenia miasta, wyrażając w końcu życzenie, aby miejski Urząd zdrowia otrzymał egzekutywę w wypadkach przekroczeń sanitarnych.

Po dyskusji, naczelnik wydz. Ib. p. Herget zdawał sprawę z działalności wydziału policyjno-budowlanego, ogniowego, porządkowego, Zakładu czyszczenia miasta i Straży pożarnej. W ostatnich miesiącach **odnowiono szereg domów.** Wybudowano 20 kolumn reklamowych, na razie w śródmieściu, a projektowanem jest wybudowanie 90 kolumn. Zarząd miasta budowę oddał w przedsiębiorstwo firmie „Orbis" ze względu na ryzyko związane z rentownością miejsc sprzedaży gazet, mieszczących się w kolumnach. W sprawie **usunięcia szpecących miasto szyldów** magistrat sporządził spis starych szyldów i nie udziela już zezwoleń na wielkie szyldy, zakrywające fasady. Przy Muzeum przemysłowem istnieje poradnia dla kupców, chcących się zaopatrzyć w szyldy i bez opinji tej poradni nowy szyld nie może być zawieszony. Wszystkie nowo powstałe szyldy są już małe i estetyczne i fasad nie zakrywają. Wiele pięknych fasad w śródmieściu zostało odkrytych po umieszczeniu małych i estetycznych szyldów. W sprawie lampek elektrycznych z numerami domów wyszło już rozporządzenie magistratu.

Krakowska straż pożarna w r. 1924 została **zaopatrzona w szereg nowych przyrządów** a w szczególności zakupiono 30-metrową automobilową drabinę mechaniczną najnowszego systemu.

W czyszczeniu miasta **wprowadzono wiele ulepszeń.** zakupiono 12 wałków ze szczotkami maszynowemi, zorganizowano wywóz popiołu, uzupełniono stan koni, powstał też szereg warsztatów dla użytku zakładu czyszczenia miasta. Magistrat opracowuje **projekt nowego budynku na centralę Zakładu czyszczenia miasta.** Budynek urządzony będzie wedle wszelkich wymagań nowej techniki i o ile możności w **połączeniu z zakładem spalania śmieci.** Jest nadzieja, że w ciągu roku 1925 gmina przystąpi do budowy zakładu czyszczenia miasta, na którą w budżet r. 1925 wstawiono jako 1-szą ratę kwotę 100.000 zł.

W dyskusji zabierał głos szereg mówców. Po szeregu wyjaśnień i wniosków, posiedzenie zamknięto.

NAPAD PODOFICERA NA KOBIETĘ W KRAKOWIE. Podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzył się fakt, który świadczy o niesłychanem zdeprawowaniu i podłości niektórych jednostek w wojsku.

Oto na córkę znanego w szerokich sferach towarzyskich Krakowa radcy sądowego, idącą w towarzystwie narzeczonego i redaktora jednego z pism krakowskich, napadł podoficer kapral Maszler i w bezczelny sposób wymyślając całemu towarzystwu, uderzył kilkakrotnie w twarz kobietę. Zaalarmowany posterunkowy policji doprowadził na odwach rozbestwionego syna Marsa, gdzie po spisaniu protokołu został tenże z miejsca zwolniony.

Pytamy się, co znaczą te dziwne praktyki ze strony dyżurnych oficerów na odwachu. Łajdak powinien być z miejsca usunięty. Jak wiadomo, kapral Maszler ma o wiele grubsze sprawki na swem sumieniu, za które ma w najbliższym czasie odpowiadać. Dziwnem jest dlaczego takie jednostki trzymane są w wojsku. Jak widać z tego bezprzykładnego skandalu, podoficerowie załogi krakowskiej składają się wcale nie z doborowego materjału. Możeby władze wojskowe energiczniej zainteresowały się wartością intelektualną i moralną krakowskich podoficerów. Trzeba koniecznie usunąć zdeprawowany element z wojska, gdyż podobne skandale podkopują autorytet armji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej ilości lysolu na ul. Starowiślnej Janina Ostrogórska, lat 18, służąca u Ludwiki Gleisnerowej przy ul. Starowiślnej 27. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu na życie były nieesnaski rodzinne.

UJĘCIE NOŻOWNIKÓW. Aresztowano Stanisława Sełarna, sapera 5 p. sap. i Jana Pawlika, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 47, którzy przechodząc ul. Lwowską, kłuli przechodniów nożem i bagnetem. 3 osoby poszkodowane odesłano do szpitala względnie oddano opiece domowej. Saperem Sełarnem zajęła się żandarmerja wojskowa.

DWOJE DZIECI W OGNIU ULEGŁO ZACZADZENIU. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu piekarza Hirscha przy ul. Twardowskiego l. 5 w Podgórzu bawiące się dzieci podpaliły paczkę z węglami, skutkiem czego ogień objął urządzenie domowe. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła, zaś dzieci, które uległy zaczadzeniu, przewieziono do szpitala św. Ludwika.

NADUŻYCIA W GMINIE TRZEBINIA. W krak. sądzie okr. karnym odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna. Jeden z radnych gm. Trzebinia wniósł przeciw tamtejszemu naczelnikowi gminy Janowi Brzózce doniesienie o to, że tenże dopuścił się sprzeniewierzenia funduszów gminnych w ten sposób, że przywłaszczył sobie pieniądze zbierane od mieszkańców gminy na reperację studni gminnych, że wykradł z magazynów gminnych kilka worków jęczmienia skonfiskowanego na kolei a zdeponowanego w urzędzie gminnym, aż do dalszego zarządzenia władz, że wreszcie przywłaszczał sobie część darów amerykańskich, które nadeszły celem rozdziału między biednych gminy.

Na skutek tego doniesienia przeprowadzono dochodzenia, w czasie których został przesłuchany jeden z miejscowych obywateli Antoni Ochman. Potwierdził on w zupełności prawdziwość powyższego doniesienia, powołując się ponadto na zeznania miejscowych policjantów, którzy mu o tem opowiadali. Wójt Brzózka dotknięty tem obwinieniem go ze strony Ochmana, wniósł przeciwko niemu do sądu powiatowego w Chrzanowie skargę o obrazę czci, na skutek której został Ochman zasądzony na karę aresztu przez 3 tygodnie, zamienionego na grzywnę pieniężną. Od tego wyroku wniósł Ochman odwołanie do sądu apelacyjnego w Krakowie, który przy odbytej onegdaj rozprawie przesłuchał cały szereg świadków.

Zeznania były druzgocącą krytyką urzędowania Brzózki. Stwierdzonem zostało, że wykradał on z magazynów gminnych jęczmień, że z funduszów zainkasowanych od mieszkańców Trzebini nie odprowadzał do kasy gminnej, lecz zatrzymywał u siebie itd., a co najważniejsze, że w trakcie dochodzeń karnych namawiał świadków do fałszywych zeznań itd.

Po wywodach wydał trybunał pod przewodnictwem s. s. o. Pataka i przy współudziale s. s. o. dra Morusa i Podobińskiego wyrok, uwzględniający odwołanie oskarżonego Ochmana i uwalniający go od wszelkiej winy i kary, oraz zasądzający Brzózkę na ponoszenie kosztów. Ponadto postanowił trybunał odstąpić akta prokuraturze celem przeprowadzenia przeciw Brzózce dochodzeń o zbrodnię kradzieży oraz zbrodnię oszustwa przez namawianie świadków do fałszywych zeznań.

GIEŁDA.

Kraków, 1 stycznia.

Ostatnie zebranie w starym roku cechowało silne ożywienie. Obracano wszystkiemi papierami. Z tego też powodu akcje wszystkie zyskały znacznie na kursie.

W walutach i dewizach zastój zupełny. W efektach brak zainteresowania.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji
Bank Przemysłowy	0.33—0.36
Ziemski Bank Kredytowy	0.20—0.25
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.53
Pharma (B. Jawornicki)	0.40—0.45
Polski Glob	0.30
Zieleniewski	9.20—9.30
H. Cegielski Poznań	0.51—0.52
Trzebinia żelazo	0.74
Automotor	1.50
Siersza	[illegible].95
Tepege	2.05—2.10
Polska Nafta	0.57
S. W. Niemojowski	0.48
Elektrownia Siersza	0.19
Krakus	[illegible]—0.66
Chodorów	4.60—4.75
Chybie	5.50—5.85

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Zurych (za 100) 101.75; Dolar 5.18.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Bank Handlowy 4.20; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.—; H. Cegielski Poznań 0.53; Parowozy 0.30; Starachowice 2.—; Zieleniewski 8.90; Żyrardów 11.—; Spirytus 2.65; Chodorów 4.50; Nobel 1.45; Bank Przemysłowy Lwów 0.30.

Niemcy przygotowują groźny atak na Europę

Sensacyjne rewelacje gen. Morgana. — Jeśli sprzymierzeni nie dokonają rozbrojenia Niemiec, pokój w Europie potrwa najwyżej rok.

Londyn. (AW). Jenerał **Morgan**, przedstawiciel angielski w międzysojuszniczej komisji kontrolnej ogłasza w jednym z tygodników angielskich artykuł, **omawiający sprawę zbrojeń niemieckich.**

Generał Morgan **porównuje generała von Seeckta z Moltkem** i przypuszcza, że **w ciągu krótkiego czasu generał Seeckt rzuci na Europę identyczny cień.** Niemcy od r. 1919 usiłują wciąż **przeprowadzić rewizję klauzul wojskowych traktatu wersalskiego** pod pozorem niebezpieczeństwa komunizmu i niebezpieczeństw zewnętrznych. Niemcy zdobyły się na śmiałość utrzymania wojska, którego **przewyższa liczebność, przewidzianą w traktacie wersalskim dwukrotnie**, mają **gotowy sztab generalny dla liczby dywizyj wielokrotnie większej, niż przewidziano.** Naczelna komenda rozszerzyła przy pomocy policji i tajnych organizacyj dywizyj do rozmiaru korpusu. Wojska niemieckie **mają materjał artyleryjski dla 20 korpusów.** Sprzymierzeni na konferencji w Spaa, domagali się wypełnienia warunków traktatu.

Wówczas Niemcy zmienily swoją taktykę i przeszły **do stworzenia wielkiej armji.** Wszędzie założono **tajne związki, które ujęte w karby wojskowe, przydzielone zostały do poszczególnych kompanji.** Generał Seeckt jest lojalny wobec republiki, ponieważ republika wypełnia wszystkie jego życzenia. Zdaniem generała Morgana **praktyczne rozbrojenie Niemiec jest niemożliwem.** Komisja kontrolna w swej działalności napotyka wszędzie tylko na przeszkody. Po rozwiązaniu komisji kontrolnej Niemcy potrafią **w ciągu roku doprowadzić budowę armat i karabinów do stanu z r. 1918-go.** Niemiecka komenda główna

w ciągu trzech miesięcy może uruchomić na wielką skalę fabrykację gazów i materjałów wybuchowych.

Niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich może być zażegnane, jeżeli komisja kontrolna pozostanie na swojem stanowisku, oraz jeżeli obsada przyczółka mostowego nad Renem w Kolonji i Moguncji zostanie w dalszym ciągu utrzymana na termin nieokreślony. **Jeżeli komisja kontrolna zostanie rozwiązaną, a armja nadreńska zmniejszoną, pokój w Europie potrwa najwyżej rok.**

Wzrost ruchu antybolszewickiego w Rosji.

Przesilenie w partji komunistycznej. — Rozruchy w armji czerwonej. — Bunty włościan. Komunistów niepokoi ośmieszająca absencja do organizacyj sowieckich.

Lwów. (AW). „Gazeta Lwowska“ **donosi z Moskwy, że w związku z przesileniem w partji komunistycznej w ślad za Trockim-Bronsteinem zachorował** w ostatnich dniach jeden z wybitnych **działaczy komunistycznych, Preobrażeńskij, zacięty wróg Zinowjewa.** Z kolei znów „zachorował“ **osławiony Dzierżyński** — twórca Czrezwyczajki — **obecny przewodniczący rady gospodarstwa narodowego. Choroba Dzierżyńskiego stoi w związku z jego niezdecydowanem stanowiskiem wobec walczących z sobą obozów.**

Wbrew urzędowym oświadczeniom rządu zaprzeczającym wiadomościom o rozruchach w armji — korespondent „Gazety Lwowskiej“ dowiaduje się, **ostatnio** dokonano znów **masowych aresztowań wśród czerwonych dowódców, niemal we wszystkich formacjach wojskowych w Moskwie. Uwięziono przeważnie członków domórek (Jaczejek Komunistycznych). Przejawy kontrrewolucji mnożą się z każdym dniem. Dla ratowania sytuacji rząd sowiecki zamierza ześrodkować swe wysiłki na utworzenie na wschodzie sojuszu państw pod egidą Moskwy. Utworzenie sojuszu, w którym główną rolę odgrywać mają państwa azjatyckie, stało się najpopularniejszem hasłem dnia sowietów.**

Warszawa. (Tel. wł.). **Onegdaj donieśliśmy o coraz większych buntach włościan w Rosji i napadach na pociągi pod Olewskiem, Melitopolem i Górą. Obecnie możemy donieść, że na wsi robi się coraz goręcej, że, jak piszą gazety sowieckie, „kułacy“ (bogatsi chłopi) stają się coraz bezczelniejsi i dopuszczają się nawet napadów na komunistów, których ginie coraz więcej. Zwłaszcza pobór jednolitego podatku rolnego coraz częściej wywołuje odruchy rozpaczy ludności, przejawiające się jako bierny opór całej wsi, lub nawet dość często, jako otwarta walka z funkcjonarjuszami Sowietów. Gdzieniegdzie ten ruch wśród włościan staje się coraz bardziej wyraźny i przybiera charakter walki partyzanckiej.**

W związku z tem, oraz morderstwami „sielkowów“ (komisarzy ziemskich) władze sowieckie zarządziły wysłanie specjalnych oddziałów konnych, którym polecono najsurowiej tępić wszelkie przejawy antybolszewickie.

Działalność oddziałów „specjalnych“ w Rosji ma swoją, ustaloną opinję. Można bez przesady powiedzieć, że poleje się tam znowu strumieniami krew włościan.

Prasa sowiecka zapewnia, że winę ponoszą tu tylko „kułacy“, więc dla zwalczania ich wpływu, do zagrożonych miejscowości skierowano przeszło 800 komsomolców (członków komunistycznego związku młodzieży), ażeby zajęli się agitacją komunistyczną i prowadzili instytucje „oświatowe“ i ekonomiczne wsi.

Nowy ten napływ „komsomolców“ będzie niezawodnie dolaniem oliwy do ognia.

Moskwa. (AW). Artykuł wstępny „Izwiestji“ omawia **wyniki wyborów do organizacyj sowieckich.** Uderzającym jest fakt silnej absencji wyborców, **która w pewnych okręgach dochodziła do rozmiarów ośmieszających wybory.**

W wielu wypadkach, jak stwierdzają „Izwiestja“, absencję wyborców tłómaczyć sobie można **niezadowoleniem, wynikającem z zupełnej niemożliwości przeprowadzenia pożądanych kandydatów.** Wysoki procent wybranych komunistów uważać należy w tym wypadku za zjawisko ujemne, stwierdza on bowiem, że **władze miejscowe zbyt gorliwie poddały wybory samowoli administracyjnej.** Wobec tego wyłania się konieczność skasowania wyborów w okręgach, gdzie absencja wyborców jest zbyt rażąca. Trzeba, aby wypowiedziały się szersze masy ludowe, niezależnie od swych przynależności partyjnych. Z góry przewidzieć można, że wrogowie Sowietów wyzyskują wyniki wyborów dla krytyki ustroju sowieckiego. „Izwiestja“ pocieszają się jednak tem, że władza sowiecka wykaże swą siłę ujawniając własne uchybienia.

„CUDU DOKONANO W ROSJI NA POLU OŚWIATOWEM“.

Zmniejszyła się liczba szkół, nauczycielstwo uczy gorzej, a mimoto nastąpił wzrost kultury (?).

Moskwa. (AW). Z okazji 5 rocznicy opublikowania dekretu o likwidacji analfabetyzmu Kalinin stwierdza, że **w republice sowieckiej dokonano na polu oświatowem dzieła, które posiada wszelkie znamiona cudu.** W ciągu lat siedmiu rządów sowietów **zmniejszyła się liczba szkół, nauczycielstwo uczyło gorzej niż dawniej.** Szkoły wyższe i średnie **doszły do upadku** i dopiero obecnie zaczynają wykazywać pewną poprawę, mimoto **w społeczeństwie daje się zauważyć olbrzymi wzrost uświadomienia kulturalnego.**

Z dramatów życiowych.

Bestjalska zemsta niemiecka.

Niedawno temu padła ofiarą bestjalskiego skrytobójczego morderstwa w pobliżu lotaryńskiej wioski **Chateau-Salins** właścicielka gospody, miejska pani Ete, osoba przeszło pięćdziesięcioletnia, przyczem nie odkryto śladów rabunku.

Zamordowana zapisała się dobrze w dziejach wojny światowej, dzięki bowiem jej poświęceniu, **sztab generalny francuski otrzymał kilkakrotnie bardzo ważne informacje,** zdobywane przez nią z narażeniem życia. Między innemi na ich podstawie

wykryto stanowisko ciężkich dział niemieckich, które bombardowały Nancy

i zmuszono je do milczenia.

Otrzymała za to krzyż waleczных i otoczona była sympatjami ludności miejscowej, wśród której nie posiadała wrogów. A gdy chęć rabunku nie była także motywem zbrodni — przeto władze sądowe, prowadzące w tym wypadku śledztwo, znalazły się wobec zagadki.

Powoli jednak zaczyna się ona wyjaśniać. Na podstawie bowiem żmudnie zebranych szczegółów, zdaje się być prawie pewnem przypuszczeniem, że

pani Ete padła ofiarą zemsty jakiegoś członka jednego z niemieckich związków „patrjotycznych“,

pragnącego odpłacić jej za to, że była dobrą patrjotką francuską.

My, Polacy, co dobrze znamy mściwość Niemców, przypuszczenie to możemy uważać za całkiem uzasadnione.

Sprawy szkolne.

DYREKCJA KURSÓW WYŻSZYCH DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO, OBECNIE SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ zawiadamia, że wpisy rozpoczną się 8-go stycznia i trwać będą do 1-go lutego. Uroczyste otwarcie roku szkolnego nastąpi 7-go lutego. Bliższe informacje w sekretarjacie: Karmelicka 32, II p. od 4—6 popoł. Dyrektor: prof. dr L. Marchlewski.

TEATRALJA.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś we czwartek 2 przedstawienia o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica“ — wieczorem „Tancerka w masce“ z wielkim baletem. W piątek „Hrabina Marica“. W sobotę o godz. 3.30 popoł. po cenach całkiem zniżonych „Dziewczę z Holandji“ — wieczorem „Tancerka w masce“. W przygotowaniu sensacyjna nowość „Bachantka“ Corzyljusza Erpersa z Kramerówną i Czernekówną.

ZE SPORTU.

GÓRNOŚLĄSKI SKANDAL.

Niebywały skandal w świecie sportowym zdarzył się w drugie święto na boisku „Amatorów“ w Król. Hucie. Szumnie zareklamowane zawody drużyn reprezentacyjnych Królewskiej Huty i Katowic nie odbyły się i to z powodu niestawienia się kompletu graczy. Niestawili się gracze K. S. „Ruch“, „Diana“, „06 Mysłowice“, AKS. Obecni byli tylko gracze „Pogoni“, „Iskry“, „Naprzodu“ i „Śląska“.

Licznie zebrana publiczność zażądała zwrotu pieniędzy i niezadowolona rozeszła się do domów.

Zachodzi tutaj niebywały fakt niesubordynacji wobec Związku. Autorytet Zarządu jest bardzo tym faktem zachwiany. Toteż należy przypuszczać, że Zarząd przez nałożenie surowych kar będzie się starał utrzymać swój autorytet. Towarzystwom grozi dyskwalifikacja i kary pieniężne, zaś graczom najmniej półroczna dyskwalifikacja.

STRZELNICA W WARSZAWIE.

Nowa placówka sportowa stolicy, strzelnica Polskiego Towarzystwa Łowieckiego pomimo krótkotrwałej egzystencji spełnia znakomicie swoje posłannictwo, mające na celu rozwój tak zaniedbanego w Polsce sportu strzeleckiego. Początkowa jej frekwencja słaba, wzrasta w ostatnich czasach nadspodziewanie. Obecnie odwiedza ją przeciętnie ponad 100 strzelców dziennie, prawie wyłącznie młodzież szkół średnich i wyższych. Dla statystyki wypada jeszcze nadmienić, iż liczba wystrzelonych kul z 400—700 dziennie wzrosła do 3.500. Polskie Towarzystwo Łowieckie zdołało zorganizować już konkursy strzeleckie, w tem jeden wyłącznie dla młodzieży szkół średnich.

Poziom techniczny strzelających wzrasta stale. Ponad 90 punktów (na 100 możliwych) wbija obecnie prawie 10 zawodników, zaś tacy już rutynowani strzelcy, jak p. Maciejewski i Werner Józef, potrafili dojść do 95 punktów. Kilka pań, bo i panie gorliwie uczęszczają do strzelnicy, może się pochlubić 86 punktami.

Techniczne kierownictwo strzelnicy spoczywa w wytrawnych rękach p. Tadeusza Jurjewicza. Po Nowym Roku strzelnica zostanie zaopatrzona w nowe precyzyjne karabinki i pistolety. Strzelnica czynna od godz. 10 rano do 10 wieczór.

Zamieszczając powyższą notatkę, konstatujemy ze smutkiem brak podobnej strzelnicy powszechnej w Krakowie, za którą przecież nie można uważać lokalu i strzelnicy Bractwa Kurkowego, które jako zamknięte koło ogranicza swoją działalność do nielicznego grona. Może pewne sfery w dobrze zrozumiałym własnym interesie pomyślą poważnie o stworzeniu w Krakowie tego rodzaju instytucji, popularyzującej strzelectwo, tak bardzo dziś opuszczone i zaniedbane, w przeciwieństwie do szalonych wysiłków na tem polu naszych sąsiadów.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.